KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 5 LIPCA 1933 ROKU. | Nr. 183.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

PO ZAWARCIU POROZUMIENIA
MIĘDZY PAŃSTWAMI WSCHODNIEMI.

PARYŻ, 4.7. Wieczorna prasa paryska komentuje przychylnie zawarte porozumienie państw wschodnich, o czem donieśliśmy wczoraj.

Jak twierdzi „Paris Soir", od Bałtyku do morza Czarnego rozciągnęła się sieć pokoju. Jest to zdarzenie pierwszorzędnej wagi, gdyż zawarcie tego porozumienia jest równoznaczne z ogólnym paktem o nieagresji, który podpisał niemal cały wschód europejski.

„Paris Soir" podkreśla fakt, iż po raz pierwszy ZSRR. i Rumunja weszły jednocześnie w określony, wspólny system porozumienia. Należy z tego wnioskować, iż stosunki między temi dwoma państwami, które psuła do pewnego stopnia kwestja besarabska, uległy znacznej poprawie i że zbliżenie rumuńsko - sowieckie będzie pożytecznem uzupełnieniem zbliżenia polsko-sowieckiego.

PARYŻ, 4.7. Komentując układ państw Europy wschodniej w sprawie definicji napastnika, „Le Temps" pisze, że układ ten służy sprawie pokoju, ponieważ przyczynia się do konsolidacji sytuacji Europy wschodniej, do takiego stopnia, do jakiego może to uczynić układ oparty jedynie na dobrej woli i nie przewidujący sankcyj za naruszenie przyjętych postanowień.

Fakt, że układ taki wogóle mógł być zrealizowany, że Rumunja stanęła wraz z Polską obok Sowietów i Turcji, wskazuje na pomyślny zwrot w dziedzinie wznowienia normalnych stosunków pomiędzy Bukaresztem a Moskwą. Ponieważ omawiana konwencja będzie niewątpliwie otwarta dla innych państw, można uważać, że zawarcie tego układu jest zaczątkiem skutecznej współpracy państw Europy wschodniej nad konsolidacją pokoju w tej części świata.

BERLIN, 4.7. Większość prasy porannej ogranicza się tylko do ogłoszenia samych wiadomości o parafowaniu w Londynie paktu wschodnio-europejskiego oraz zapowiedzi rychłego zawarcia paktu o nieagresji między ZSRR. a państwami Małej Ententy.

„Boersen Ztg." zżyma się, przytaczając w tytule słowa: Francuskie sieci pokojowe od Bałtyku do morza Czarnego. Wprawdzie Rosja, zdaniem dziennika, narazie odnosi największe korzyści, ale właściwy zysk przypada Francji, która spodziewa się w ten sposób umocnić system wersalski.

ZAWARCIE UKŁADU
państw Małej Ententy i Turcji.

LONDYN, 4.7. (Tel. wł.) Dziś został zawarty układ, definjujący pojęcie napastnika według tekstu Politisa, także między państwami Małej Ententy: Jugosławją, Czechosłowacją i Rumunją oraz Turcją. W ten sposób Rumunja po raz drugi położyła swój podpis pod układem.

Karol Radek
PRZYBYWA DO POLSKI.

WARSZAWA, 4.7. (Tel.wł.). 6 b.m. przyjeżdża do Polski Karol Radek, główny publicysta moskiewski. Jest to rewizyta wizyty p. Miedzińskiego, który swego czasu bawił w Moskwie. Jesienią spodziewany jest przyjazd do Polski wycieczki dziennikarzy sowieckich.

Organ hitlerowski o wizycie
dr. Rauschninga w Warszawie.

BERLIN, 4.7. Organ hitlerowski „Voelkischer Beobachter", pisząc o wizycie dra Rauschninga w Warszawie, zaznacza, że wizyta ta stać się może wstępem do nowego rozdziału historji stosunków polsko-gdańskich. Droga do tego prowadzi, zdaniem dziennika, tylko przez lojalne wypełnianie umów, normujących stosunki między Gdańskiem a Polską.

Powołując się na orzeczenia Rady Ligi, jako na dowód dotychczasowego spełniania przez Gdańsk przyjętych przezeń zobowiązań, organ hitlerowców oświadcza w tym punkcie: „nie może istnieć żadna różnica poglądów między obecnemi a dawnemi rządami, a jedynym miernikiem są tu prawa i konieczności życiowe Gdańska".

Uruchomienie kopalń
DONNERSMARKA.

KATOWICE, 4.7. (Tel.wł.). Wojew. Grażyński przyjął dziś Donnersmarka. Następstwem tej wizyty będzie uruchomienie od poniedziałku kopalni węgla, należących do Donnersmarka.

Tylko partja Hitlera
POZOSTAJE W NIEMCZECH.

BERLIN, 4.7. (Tel.wł.). We wtorek została rozwiązana niemiecka partja ludowa. We środę ma być rozwiązane centrum.

ROOSEVELT WYPOWIEDZIAŁ WOJNĘ
WSZYSTKIM WALUTOM ŚWIATA.

LONDYN,, 4.7. Konfeencja przeżyła w ciągu dnia wczorajszego silny wstrząs nerwowy, po którym już niewątpliwie nie wróci do swej początkowej równowagi dostojnej damy, bardzo gadatliwej i nerwowej, lecz dbałej o pozory. Wstrząs wczorajszy był tak silny, że w rozgorączkowaniu zapomniano nawet o dobrym tonie. Gmach konferencji rozbrzmiewał głośnemi rozmowami, delegaci gorąco gestykulowali i wypalili dwa razy więcej papierosów i cygar, niż normalnie.

Przyczyną tego zamieszania był oczywiście prezydent Roosevelt, który w sposób kategoryczny i wręcz nawet brutalny odrzucił wszelki udział Ameryki w deklaracji stabilizacyjnej.

Wobec tego stanowiska Roosevelta, który nietylko, że odmówił stabilizacji dolara, lecz wysunął zasadę płynności walut, jako stałego regulatora cen, dalsze losy konferencji na obecnych jej zasadach są wątpliwe. Oczywiście Mac Donald nie puści delegatów bez uratowania pozorów jakiemiś ogólnikowemi uchwałami, w rzeczywistości jednak konferencja straciła już stały grunt pod nogami i rację swego bytu. Oświadczenie prezydenta Roosevelta odbiło się na giełdzie gwałtownym spadkiem dolara.

WRAŻENIE WE FRANCJI.

PARYŻ, 4.7. Prezydent Roosevelt wypowiada wojnę wszystkim walutom świata — temi słowy określa „Journal" orędzie amerykańskie, kładące kres nadziejom ustabilizowania walut anglo-saskich. Odpowiedź Roosevelta zredagowana w tonie brutalnym, prawie rozkazującym, i zawierająca postanowienia prawie nieodwołalne, wywołała we wszystkich delegacjach wrażenie w równym stopniu o- [illegible] jak i [illegible]. Efekt był tem więcej silny, że profesor Moley aż do ostatniej chwili dawał delegatom do zrozumienia, że rząd amerykański wystąpi z formułą kompromisową.

Deklaracja, odczytana przez sekretarza stanu Hulla jest istotnie całkowicie rewelacyjnem wywróceniem pojęcia obecnego systemu gospodarczo - finansowego. Porządek rzeczy oparty na stałej walucie prezydent Roosevelt nazywa dosłownie stekiem fetyszów, godnych pogrzebu pierwszej klasy. Zadaniem konferencji winno było być wyrzucić przez okno całe to rumowisko przestarzałych pojęć i zastąpienia ich systemem waluty manipulacyjnej.

Innemi słowy, nowa teorja amerykańska przekreśla prawo popytu i podaży, zaleca stabilizację siły kupna, która utrzyma się właśnie dzięki wahaniom walutowym.



INSPEKCJA OFICERÓW INDYJSKICH.
Ksiaże Connaucht podczas przeglądu indyjskich oficerów, pełniacych służbe u boku króla angielskiego.

Bainville w „Liberte" twierdzi, że teorje amerykańskie grożą ruiną finansową światu całemu i że spodziewać się należy w całym szeregu krajów zaburzeń w dziedzinie gospodarczej i finansowej. Zapewne dlatego wszystkie komisje i podkomisje obradujące w Londynie przerwały natychmiast prace a blok państw, broniących parytetu złota (Francja, Włochy, Belgja, Szwajcarja, Holandja i Polska) opublikował natychmiast rezolucję, utrzymywaną dotychczas w tajemnicy, że tylko stała waluta oparta na złocie jest w stanie odbudować kredyt oraz gospodarkę i finanse i zalecają swym bankom emisyjnym ażeby zachowały między sobą kontakt i broniły swych walut z maksymalną skutecznością.

W kuluarach izby wyrażano jednomyślnie przekonanie, że konferencję należy natychmiast zamknąć, gdyż dalsze jej istnienie jest szkodliwe i groźne dla wszystkich. Podobno sam prezydent Roosevelt jest za odroczeniem konferencji a Mac Donald robi wrażenie rozbitka, szukającego rozpaczliwie deski ratunku.

ROZSTRZYGAJĄCE DNI.

LONDYN, 4.7. (Tel. wł.) Dziś lub jutro nastąpią decyzje co do dalszego losu konferencji gospodarczej. Przed uczestnikami konferencji stoją trzy alternatywy: albo zupełne zawieszenie obrad, albo ich ograniczenie, lub też odroczenie konferencji aż do czasu ustabilizowania się walut.

WYJAZD LITWINOWA.

LONDYN, 4.7. (Tel. wł.) Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow opuszcza jutro Londyn i uda się do Wiednia, gdzie się podda kuracji i gdzie zamierza odbyć z kanclerzem Dollfussem szereg konferencyj.

Fatalna niepogoda nad Atlantykiem

wstrzymała dalszy lot eskadry włoskiej.

LONDYN, 4.7. — Fatalne warunki atmosferyczne, jakie zapanowały nad północną częścią Atlantyku **wstrzymały i dziś start eskadry włoskiej do dalszego lotu w kierunku Islandji.**

Od północy ciągnie fala deszczu i mgły, zakrywająca zupełnie horyzont. W tych warunkach lot musiałby odbywać się na ślepo jedynie przy pomocy instrumentów nawigacyjnych.

Lot tego rodzaju na ciężkich samolotach bombardowanych, obładowanych znacznie dużemi zapasami materjałów pędnych, **jest bardzo niebezpieczny.**

Eskadrze włoskiej **zależy w równej mierze na ustaleniu rekordu przelotu z Rzymu do Chicago, jak i na przeleceniu tej trasy możliwie bez wypadków. Jest to bowiem lat propagandowy lotnictwa włoskiego.**

Start odbyć się miał w poniedziałek rano. Gen. Balbo odłożył go jednak do dziś rana. We wczesnych godzinach stało się wiadome, że **kierownictwo eskadry włoskiej nie decyduje się wydać rozkazu odlotu, bowiem** biuletyny meteorologiczne przyniosły w dalszym ciągu niezbyt pocieszające wiadomości.

Według planu powziętego w Rzymie start eskadry z Londonderry do Reykja iku na Islandji **nastąpić miał już w niedzielę popołudniu.** Musiano go odłożyć ponieważ zabrakło benzyny, a potrzebni do przewiezienia jej **robotnicy transportowi odmówili pracy, motywując odmowę** żądaniem podwyższonego dodatku niedzielnego.

Po katastrofie hydroplanu Nr. 17 w której zginął mechanik Quintavalle, eskadra liczy **nadal 24 aparaty,** ponieważ włączony został do niej hydroplan rezerwowy Nr. 25.

Winę katastrofy wodnosamolotu Nr. 17 ponosi pilot, choć jest on usprawiedliwiony częściowo **trudnością wodowania wobec wielkiej fali,** jaka powstała od uderzeń o wodę pływaków 16 poprzednich maszyn.

Pilot nie potrafił obliczyć krótkiej, lecz zdradzieckiej fali, jaka podpłynęła w chwili sadzania maszyny na wodzie i zbyt głęboko zanurzył pływaki.

Zahamowany zbyt szybko hydroplan zanurzył się przedtem i wywrócił pływakami do góry.

Siła uderzenia była tak wielka, że na wszystkie strony rozleciały się drzazgi z pływaków rozstrzaskanych tak, jakby uderzyły o twardą ziemię.

Ponadto w Londonderry uległ wczoraj rano **uszkodzeniu hydroplan dowódcy eskadry gen. Balbo.**

Przejeżdżająca motorówka rzucona została przez fale, spowodowane przejazdem okrętu, tak silnie na stojący hydroplan, **że w jednym z pływaków utworzyła się dziura.**

Uszkodzenie dało się jednak wkrótce naprawić.

Sowiety przeciw ukraińcom

z Małopolski Wschodniej.

MOSKWA, 4.7. Sekretarz ukraińskiej partji komunistycznej Postyszew wygłosił na posiedzeniu charkowskiej organizacji partyjnej wielką mowę, skierowaną przeciwko nacjonalistom ukraińskim, a zwłaszcza przeciwko emigrantom komunistom z Małopolski Wschodniej, określając ich jako „petlurowców i szpiegów".

Według Postyszewa, opozycjoniści ukraińscy, grupujący się swego czasu dokoła Szumskiego, nie zostali całkowicie zlikwidowani i liczni agenci pozostali w aparacie ukraińskiego komisarjatu ludowego oświaty, a także w szeregu agend komisarjatów rolnictwa na wsi, przyczem, według oświadczeń Postyszewa, mieli oni wywierać przemożny wpływ na szych towarzyszy partyjnych.

Mówca szczególnie ostro potępił komunistów ukraińskich, protestujących przeciwko represjom, stosowanym wobec nacjonalistów i komentujących je, jako początek akcji rusyfikacyjnej na Ukrainie. Jak wynika z mowy Postyszewa, protesty napływały od komunistów, zajmujących bardzo wybitne stanowiska m. in. od b. sekretarza mołdawskiej partji komunistycznej, Sirki. Mówca długo rozwodził się pozatem na temat „protestujących milcząco".

Hitlerowcy rosyjscy demonstrują

Marsz na Kreml — ale w Berlinie.

BERLIN, 4.7. W niedzielę odbył się pierwszy obchód rosyjskich narodowych socjalistów przy udziale 12 tysięcy uczestników.

Przemówienie w językach rosyjskim i niemieckim wygłosił przywódca rosyjskich narodowych socjalistów, A. Swetozarow, który protestował przeciw rzekomej zdradzie mocarstw aljanckich i wydaniu na łup Rosji „międzynarodowemu żydostwu".

Narodowi socjaliści rosyjscy — oświadczył mówca — nie przestaną walki, dopóki Rosja nie zostanie oswobodzona z pod jarzma, pod jakiem się obecnie znajduje.

Swetozarow zwrócił się do emigrantów rosyjskich z wezwaniem, aby poszli drogą wskazaną przez Hitlera.

Kulminacyjnym punktem obchodu była alegoryczna scena, przedstawiająca niemiecki oddział szturmowy ze sztandarem, maszerujący przed bramą brandenburską, oraz oddział rosyjskich narodowych socjalistów z wzorowanym na fladze hitlerowskiej sztandarem z niebieską swastyką, defilujący przed Kremlem.

VON PAPEN W WATYKANIE.

PARYŻ, 4.7. Korespondent „Le Rempart" donosi, iż von Papen i sekretarjat stanu przy Watykanie doszli do ostatecznego porozumienia w sprawie konkordatu.

Uzgodniony tekst konkordatu został już podobno przesłany do aprobaty rządu Rzeszy i natychmiast, po otrzymaniu odpowiedzi, ma być parafowany.

Klauzule konkordatu trzymane są narazie w tajemnicy. Rozciągać się on ma w każdym razie na Bawarję i b. księstwo Badenji. Konkordat przewiduje zakaz zajmowania się polityką przez kler niemiecki.

Watykan otrzymał za to pewne gwarancje, dotyczące wychowania młodzieży.

ZAMACH W TOKIO

NA SOWIECKIEGO DYPLOMATĘ.

MOSKWA, 4.7. Tass donosi z Tokio: Wczoraj rano dokonano w Tokio zamachu na przedstawiciela handlowego ZSRR w Japonji, Kolsetowa.

Sprawcę zamachu aresztowano. Jest nim przewodniczący organizacji reakcyjnej Kakumeiso.

Wkrótce po zamachu dyrektor protokółu dyplomatycznego min. spraw zagr. Mimati złożył wizytę ambasadorowi sowieckiemu Jureniewowi i wyraził mu w imieniu ministra Utsidy i wiceministra Sigemitsu wyrazy ubolewania, zapewniając zarazem, że rząd japoński przeprowadzi jaknajsurowsze śledztwo i zawiadomi ambasadora o jego wynikach.

Jutro podobno pogoda

Deszcze dotąd nie zaszkodziły rolnikom.

Po deszczowym czerwcu, który dał się we znaki szczególniej tym, którzy na ten miesiąc wzięli urlopy, lipiec też nie reprezentuje się ładnie: znowu oglądamy niebo zasępione a od czasu do czasu popaduje deszczyk.

Niepogoda, trwająca oddawna, spowodowała już pogłoski o zagrożeniu urodzajów w Polsce. Na szczęście pogłoski te nie są uzasadnione. Zboża ozime przedstawiają się zupełnie nieźle a opinje, że dopisała słoma, a zawiedzie siano — są chwilowo przedwczesne. W okresie kwitnienia zbóż, słońce wprawdzie nie dopisywało, ale jeszcze takie deszcze, jakie mieliśmy w czerwcu nie są uważane naogół za szkodliwe. Gorzej jest trochę ze zbożami jaremi: wiosenna susza i chłody nie sprzyjały wzrostowi tych zbóż i dlatego odznaczają się one słabą słomą.

Wzrost okopowizn — jak kartofle i buraki — jest zupełnie normalny i tylko jedno martwi wielu rolników: urodzaju na owies nie będzie.

Teraz rolnik oczekuje pogody. Wprawdzie sprzęt zbóż w tym roku będzie z powodu chłodów znacznie opóźniony i rozpocznie się dopiero w drugiej połowie lipca, ale pogoda już i teraz jest potrzebna.

Obecny wzrost zachmurzenia i deszcze spowodowane zostały nowym napływem mas wilgotnego i chłodnego powietrza polarnego, które spływa po wschodniej powierzchni wyżu barometrycznego, nadciągającego do nas z Europy Zachodniej. Wyż ten powoduje na Zachodzie pogodę słoneczną i upalną, zwłaszcza w Anglji, gdzie temperatura dzisiaj dochodzi do 30 st. i w północnej Francji. Posuwając się ku nam wyż ogarnie w tych dniach swym wpływem Polskę, a więc doczekamy się pogody słonecznej i nader ciepłej. I to może już jutro.

B. kanclerz niemiecki

W SKRAJNEJ NĘDZY.

WIEDEŃ, 4.7. Pierwszy kanclerz republikańskich Niemiec i wybitny przywódca niemieckiej socjaldemokracji, Filip Scheidemann, postanowił osiedlić się na stałe w Pradze.

Jak wiadomo, Scheidemann, któremu rząd hitlerowski odebrał emeryturę, pobiera zasiłki jako bezrobotny zecer.

Hitlera nie bij

NAWET KIJEM.

BERLIN, 4.7. — Adjutantura kanclerza Hitlera wydała zakaz obrzucania samochodu kanclerza Hitlera kwiatami podczas uroczystych przejazdów. W ostatnim bowiem czasie wydarzył się wypadek poranienia osób, towarzyszących kanclerzowi Hitlerowi w samochodzie przez bukiety obwiązane drutami.

Matuszka

WYDANY WĘGROM.

WIEDEŃ, 4.7. — Bohater głośnego procesu, zamachowiec kolejowy, Matuszka, który był sprawcą kilku katastrof kolejowych, został obecnie z Wiednia odtransportowany do Węgier, gdzie wydany zostanie na niego wyrok za spowodowanie katastrofy kolejowej pod Budapesztem.

Po ogłoszeniu wyroku Matuszka odstawiony zostanie zpowrotem do Wiednia.

Paderewski obywatelem

HONOROWYM LOZANNY.

BERNO, 4.7. W sobotę 8 bm. odbędzie się w Lozannie bankiet wydany na cześć Paderewskiego przez władze miasta, z okazji nadania mistrzowi obywatelstwa honorowego Lozanny. Na bankiecie przemawiać będzie prezydent konfederacji szwajcarskiej, Schulthess.

Zgon b. prezydenta

ARGENTYNY.

LONDYN, 4.7. Z Buenos Aires donoszą o śmierci b. prezydenta Argentyny, dra Hipolita Irrigoyena. Zmarły liczył lat 80. Powodem śmierci był rak. Irrigoyen należał do najwybitniejszych polityków argentyńskich. Był dwukrotnie prezydentem republiki. Po ogłoszeniu dyktatury Irrigoyen był uwięziony, a następnie wysiedlony z kraju. Irrigoyen był przywódcą stronnictw radykałów i cieszył się ogromną popularnością w całym kraju.

Prof. St. Batowski

W AMERYCE.

NOWY JARK, 4.7. Przybył tu parowcem „Pułaski", znany artysta malarz prof. St. Batowski. Przywiózł on z sobą najnowsze swoje dzieło „Pułaski pod Savannach". Obraz ten ma być wystawiony na wystawie wszechświatowej w Chicago.

Sukces Jędrzejowskiej

W WIMBLEDONIE.

WIMBLEDON, 4.7. (Tel.wł.). Tenisistka polska p. Jędrzejowska zdobyła znaczny sukces, gdyż zakwalifikowana została do ćwierćfinału. Uważane to jest za zaszczyt przez najlepszych tenisistów świata.

NA KANWIE.

Marzenie cioci.

Pan Miecio Zet wychowany był w zasadach patrjarchalnych, wśród których na plan pierwszy wybijały się miłość rodziny i posłuszeństwo dla starszych.

A ponieważ pan Miecio liczy sobie dopiero lat 13 i chodzi do szkoły, więc wszystkie chwile wolne od zajęć naukowych, czyli „wagary" spędza u kochanej cioci, pani Feliksy Ciach.

Cioteczka, zakochana w mądrym siostrzeńcu, który zamiast dusić się w ciasnych murach szkolnych i narażać na dwóje, przybiegał do niej, przyjmowała wagarowicza gościnnie, częstując stale ulubionym jego przysmakiem, zupą pomidorową.

Młody człowiek miał serce przepełnione wdzięcznością i marzył tylko o tem, jakby się odwzajemnić przemiłej krewnej. Zwierzył się z tem kiedyś cioci, która odrzekła z prostotą:

— E, tam znowu, Mieciu, niema o czem mówić, te trochę zupy daję ci z dobrego serca, ale gdybyś był nie frajer, mógłbyś u mnie wsunąć czasem i kotlet wieprzowy z kapustą, a także samo coś słodkiego.

Zaintrygowany Miecio zaczął się dopytywać, co ma robić, żeby osiągnąć te rozkosze i otrzymał następujące wskazówki:

— W tym domu, gdzie mieszkasz, kochane dziecko, jest knajpa p. B. Widziałam tam kiedyś nakrycie stołowe, o którem marzę po nocach. Jakbyś chciał sprawić przyjemność cioci, przyniósłbyś czasem stamtąd jaki głupi widelec, a inszą znowuż razą niepotrzebny nóż. W knajpie te rzeczy się poniewierają, pijane goście nie potrafią ocenić ładnego plateru, a ja się w tem kocham, bo, jak ci wiadomo, za pomywaczkie pracowałam kiedyś w pierwszorzędnym hotelu.

Posłuszny siostrzeniec ucałował ciocię w rączkę i przyrzekł spełnić jej marzenie.

Wkrótce pani Ciach posiadała już 12 wymarzonych noży restauracyjnych, 10 widelców, łosiowe rękawiczki p. B., brytwannę do pieczenia drobiu, rożen na szaszłyk po kaukasku, gumową wycieraczkę, nie licząc takich drobiazgów, jak solniczki, grajcarki, spluwaczki i t. p.

Mieszkanie pani Ciach wyglądało, jak gabinet w dobrze prowadzonej restauracji.

Na ścianach wisiały napisy „kredytu się nie udziela" i „Ceny kryzysowe".

Nawet gazety oprawione były na przepisowych kijkach.

Miecio przytył dzięki protekcyjnym kotletom i to go zgubiło. Kiedy pewnego razu wynosił z zakładu brakujące cioci do tuzina 2 widelce, w ciasnem przejściu natknął się na p. B., którego przez nieostrożność ukłół w prawe udo.

Restaurator bardzo lubił p. Miecia i używał go chętnie na posyłki, ale te widelce zainteresowały go do tego stopnia, że całą sprawę skierował do sądu grodzkiego.

Oskarżyciel publiczny w dłuższem przemówieniu wyjednał dla p. Ciach 6 miesięcy więzienia, dla Miecia zaś naganę i dozór rodziców.

— I jak tu słuchać starszych?!

UNJA AUSTRO-WĘGIERSKA

Bywa „z wielkiej chmury mały deszcz" — bywa też przeciwnie: z małej chmury ulewa, niekiedy z burzą i piorunami.

Podczas gdy zakrojona na wielką, wszechświatową sensację konferencja londyńska odrazu utknęła na martwym punkcie, z którego prawdopodobnie nie uda się jej poruszyć — inny fakt, pozornie drobny, na który narazie nie zwrócono uwagi, rozrasta się i wysuwa na pierwszy plan wydarzeń politycznych. Mamy tu na względzie podróż premjera węgierskiego do Berlina i Wiednia. Jakkolwiek urzędownie wciąż zapewniają, że podróż ta miała na celu jedynie sprawy gospodarcze, dziś już nie ulega wątpliwości, że chodziło tam o sprawy nieskończenie ważniejsze, mianowicie o wykonanie planu obmyślonego przez Mussoliniego już przed dwoma bodaj laty: restauracji Habsburgów i połączenia Austrji z Węgrami unją osobistą. Plan taki nie może być wykonany bez wiedzy i zgody Niemiec. Otóż podróż Gömbösza miała najprawdopodobniej na celu pozyskanie tej zgody. Dla Hitlera nie była to zapewne zbyt przyjemna propozycja, przekreśla ona bowiem stanowczo plany Anschlussu, ideał jednolitej wielkiej Rzeszy niemieckiej; jako że Habsburg nie pójdzie pod komendę Berlina, tembardziej Berlina hitlerowskiego.

Restauracja monarchji austrjackiej może te same tęsknoty obudzić w poszczególnych państwach związkowych Rzeszy, zwłaszcza w Bawarji, no i w końcu stanie się niewątpliwie hasłem do restauracji Hohenzollernów, co byłoby końcem osobistym karjery Hitlera.

W każdym razie nie może się Hitler sprzeciwiać całej tej akcji, gdyż z jednej strony straciłby popularność w Niemczech, z drugiej strony naraziłby się wszechpotężnemu Mussoliniemu, jedynemu dziś protektorowi Niemiec.

Co się tyczy Austrji i jej obecnego kierownika Dollfussa, walczącego dość skutecznie przeciwko zachłanności hitlerowców, to niewątpliwie powitał on ten plan z entuzjazmem, jako wybawienie przed widmem Anschlussu.

Węgry w najszerszych swych masach ludowych jak i na szczytach poczynając od chłopów, kończąc na magnatach, są do szpiku kości usposobieni monarchistycznie, nie posiadając nawet króla, nie znieśli nazwy „królestwa" węgierskiego, zaś tymczasowej głowie państwa Hortyemu nadali tytuł nie prezydenta, jak uczyniły wszystkie państwa republikańskie — ale namiestnika. Węgry niewątpliwie powitają powrót króla z entuzjazmem, tembardziej że widzą w tem zapowiedź powrotu do dawnej potęgi i dawnych... granic.

Pytanie: co zależy Mussoliniemu na unji austro - węgierskiej i restauracji Habsburgów? Przedewszystkiem nie chce on dopuścić do Anschlussu, który wytworzyłby bezpośrednią granicę pomiędzy Rzeszą niemiecką a zaanektowaną przez Włochy częścią Tyrolu, co dla Włoch byłoby ustawicznem niebezpieczeństwem. Mała Austrja, nawet w połączeniu z Węgrami nie jest straszna dla Włoch, zaś przyszły jej monarcha, Otton przez samą wdzięczność za okazaną mu pomoc przy odzyskaniu tronu swych ojców, zapewne nie odwdzięczy się wszczynając wojnę o zwrot Tyrolu. Z drugiej strony jednak monarchja austro - węgierska byłaby dość silna, by poważnie zagrozić Jugosławji. Wszak dziś już na Węgrzech otwarcie mówią i piszą o stworzeniu wielkiego państwa katolickiego środkowej Europy, składającego się z Austrji, Węgier oraz katolickiej Chorwacji i Slawonji. Godzi się zaznaczyć, że z państwem takiem współdziałałaby Bułgarja, złączona więzami małżeństwa z domem włoskim i zależna całkowicie od Mussoliniego. W tych warunkach położenie Jugosławji stałoby się wprost tragiczne — na czem właściwie zależy Mussoliniemu, jako że Jugosławja jest główną zaporą do opanowania całego wybrzeża Adrjatyku.

O Anglji powiadają, iż sprzyja projektom unji austro - węgierskiej i restauracji Habsburgów, jakkolwiek oficjalnie rząd Mac Donalda zapewnia, że o projektach takich nic nie słyszał.

Nareszcie, co się tyczy Francji, to stanowisko jej nie jest jeszcze wyjaśnione, a sympatje podzielone. Z jednej strony przekreślenie Anschlussu, chęć zbliżenia do Włoch przemawiają za poparciem planów Mussoliniego — z drugiej strony zobowiązania wobec Małej Ententy, a także obawa utraty własnych wpływów na Bałkanie nakazuje mieć się na baczności. Ostatecznie prawdopodobnie wyjaśni się stanowisko Francji po planowanym zjeździe Daladier'a z Mussolinim.

Że stanowisko Małej Ententy jest wręcz przeciwne planom unijnym — nie potrzeba chyba wyjaśniać.



Król Jerzy V angielski własnoręcznie zakłada kamień węgielny pod nowy komplet budynków w uniwersytecie londyńskim.

Imponujący zjazd hallerczyków w stolicy Pomorza.

W Toruniu odbył się imponujący zjazd Hallerczyków. W sobotę 1 bm. o godzinie 19 przybył na Rynek Staromiejski generał Józef Haller witany z żywiołowym entuzjazmem przez ludność miasta. Pomiędzy podwójnym szpalerem żołnierzy błękitnych udał się na wielką salę „Dworu Artusa", zapełnioną do ostatniego miejsca przez publiczność, która bezustannie manifestowała na cześć generała i jego żołnierzy.

Nastąpiło oficjalne otwarcie zjazdu delegatów Zw. Hallerczyków i zlotu drużyn błękitnych.

Przedewszystkiem witał generała prezes rady miejskiej m. Torunia i marszałek Sejmiku pomorskiego mec. Stefan Michałek, następnie p. poseł Sacha imieniem Stron. Narodowego i „Słowa Pomorskiego", poseł N. P. R. Pawlak imieniem Sokoła i red. W. Madejski im. Zw. Mł. Narodowców.

Następnie zabrał głos p. gen. Józef Haller, który stwierdził, że Hallerczycy zjechali się do Torunia celowo, aby uczcić gród obchodzący 700-lecie swego istnienia.

„Stwierdzamy z całą stanowczością — mówił p. generał — odwieczne prawa narodu polskiego do ziemi pomorskiej i wybrzeża wraz z portem gdańskim, ongiś nam wydartym, z którego nigdy nie zrezygnujemy. Stwierdzamy wolę niezłomną obrony tej polskiej ziemi pomorskiej. Kto sięga po nasze ziemie pomorskie i po Gdańsk polski, ten kwestjonuje wolność i niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, ten szerzy pożogę wojenną.

Naród zawsze liczyć może na nas, swoich żołnierzy".

Przemówienie swoje zakończył p. generał okrzykiem na cześć Pomorza i Naj. Rzplitej Polskiej.

Trudno opisać entuzjazm jakim przyjęto słowa p. generała. Po zamknięciu zebrania tłumy na Rynku w dalszym ciągu wiwatowały na cześć Błękitnego Wodza.

P. generał na chwilę ukazał się na balkonie, dziękując za owacje.

W „Dworze Artusa" obradowali delegaci zjazdu. Miasto było oświetlone do późnej nocy reflektorami.

W niedzielę rano p. generał odebrał na placu Teatralnym raport oddziałów hallerowskich, drużyn błękitnych i Zw. Młodych Narodowców, potem przyjął defiladę oddziałów hallerowskich, ponieważ wskutek zarządzenia władz admin. inne organizacje, oprócz Hallerczyków, nie mogły brać udziału ani w pochodzie ani w defiladzie.

W kościele św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Wysiński. Na ulicach miasta tłumy wiwatowały na cześć gen. Hallera i armji błękitnej, obsypując ich kwiatami. W olbrzymim pochodzie — wśród nieprzerwanych okrzyków na cześć gen. Hallera, Romana Dmowskiego oraz Ignacego Paderewskiego udano się na uroczystą akademję w „Dworze Artusa". Na akademji przemawiali prez. Chor. Pom. Zw. Hallerczyków p. Stan. Pałaszewski, prezyd. miasta p. Bolt, następnie p. radca Janowski oraz prezes zarządu głównego Zw. Hallerczyków pułk. dypl. p. dr. Modelski, który wygłosił piękny odczyt na temat dziejów Armji Błękitnej. B. gorąco witano przedstawiciela duchowieństwa tor. ks. dziek. kanonika Kostańskiego. Odczytano następnie liczne listy i telegramy nadesłane na zjazd. M. in. nadesłał serdeczną depeszę Zw. Powst. i Wojaków Okr. Korp. VII z Poznania, z mec. p. dr. Celichowskim na czele.

Pod koniec akademji p. generał Haller udekorował kilkanaście osób zasłużonych mieczami hallerowskiemi. Po akademji p. gen. udał się na otwarcie wystawy „Toruń współczesny" w hali parku cegielni — a następnie wziął udział w obiedzie uroczystym w „Dworze Artusa", podczas którego wygłoszono szereg toastów.

Po poł. odbyły się zawody sportowe drużyn błękitnych na boisku miejskiem, przyczem p. gen. Haller wręczył osobiście nagrody zwycięzcom.

Zabawa towarzyska w parku „Wenecja" zakończyła piękny obchód, który wykazał dowodnie, że Pomorze darzy niezmienną gorącą miłością Błękitnego Wodza i jego żołnierzy, i w czasie którego Toruń pokazał dobitnie właściwe swoje katolicko-narodowe oblicze.

Z DNIA

CZY BĘDZIE NADZWYCZAJNA SESJA SEJMOWA?

Zgodnie z uchwałą komitetu wykonawczego stronnictwa ludowego, klub parlamentarny tego stronnictwa polecił swemu prezydjum załatwienie sprawy zwrócenia się do Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Prezydjum klubu zebrało już podpisy swoich posłów, którzy byli na posiedzeniu, do innych zaś wysłano listy. W dalszym ciągu prezydjum ma wejść w porozumienie z prezesami innych polskich klubów sejmowych, którzy ze swej strony zajmą się zebraniem podpisów. Opozycja polska liczy razem 133 posłów, a liczba podpisów na żądaniu zwołania sesji wynosić musi 148.

Wobec pory wakacyjnej i wyjazdu wielu posłów na kurację, wypoczynek, czy też na wiece, zebranie podpisów potrwa czas dłuższy. Konstytucja daje Prezydentowi termin dwu tygodniowy do zwołania sesji, wobec czego nie można oczekiwać załatwienia na całej sprawy prędzej, jak w sierpniu.

KONFISKATA WYWIADU Z POS. SANOJCĄ.

Wychodząca w poniedziałki rano „Depesza" została skonfiskowana za wywiad z „głośnym" posłem sanacyjnym, Sanojcą. P. Sanojca mówił o sytuacji na wsi i widocznie... zagalopował się...

ECHA ZAJŚĆ W ROPCZYCKIEM.

„Kurjer Poranny" zamieścił informację, że dochodzenia w sprawie wypadków w pow. ropczyckim i rzeszowskim dobiegają końca. Pismo oskarża agitatorów ludowcowych, iż ich działalność wywołała zajścia, które potem ujęła w swe ręce organizacja komunistyczna „Samopomoc Chłopska" i przytacza wypadki teroru, stosowane przez tych agitatorów wobec przeciwników politycznych, np. przedwczesne zżęcie zboża.

„Kurjer Poranny" mówiąc o przygotowaniach, które doprowadziły do zajść, zwraca uwagę na okoliczność, iż ich inicjatorzy pracowali metodycznie, tworząc m. in. tzw. służbę łączności pomiędzy poszczególnemi wsiami, celem wywołania rozruchów w jednym i tym samym terminie.

Równocześnie pismo podaje, że przeciwko egzekutorowi Piotrowi Rachwałowi, którego zatarg z chłopami w jednej z wsi pow. ropczyckiego był początkiem zajść, wdrożono dochodzenia w kierunku niewłaściwego zachowania się.

CZY POROZUMIENIE ŻYDOWSKO - NIEMIECKIE?

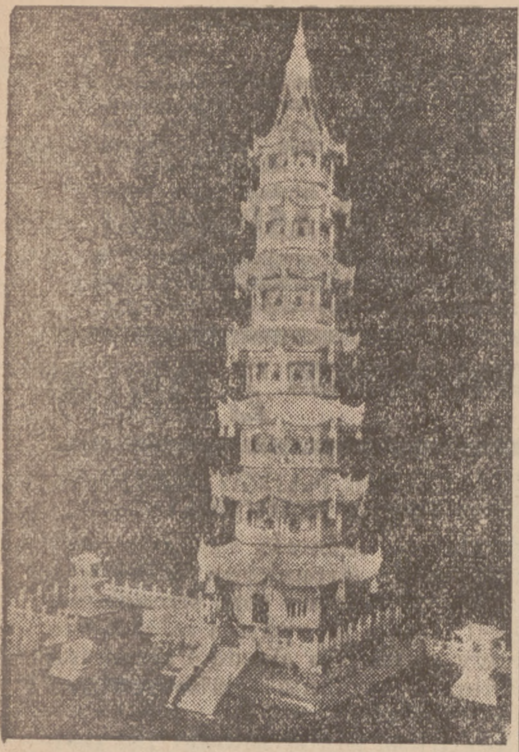
„Hajnt" z 18 bm. w depeszy ż. a. t. z Chicago donosi o treści przemówienia ambasadora niemieckiego do przedstawicieli prasy w sprawie stosunku rządu do żydów. Wkrótce ma nastąpić zmiana:

— „Najgorsze już minęło. Odtąd będzie szło ku lepszemu".

Ambasador odbył odpowiednie konferencje z działaczami żydowskimi.

— „Jak dowiaduje się ż. a. t. niemiecki ambasador odbył szereg konferencyj z wieloma osobistościami, a wśród nich z przywódcami żydowskimi".

Kto kogo wprowadza w błąd? Czy istotnie za kulisami odbywają się jakieś targi żydowsko - hitlerowskie, czy też raczej na użytek finansjery żydowsko - amerykańskiej placówki zagraniczne Rzeszy puszczają w obieg podobne informacje, celem osłabienia wrażenia, wywołanego dotychczasowem tępieniem Żydostwa w Ameryce?



Na wystawie w Chicago podziwiać można miniaturę jaspisową figurę pagody chińskiej, na której sporządzenie zużyto półtora miljona godzin pracy.

GŁOSY PUBLICZNE

O kinach sosnowieckich.

Otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Zwracam się do Sz. P. Redaktora z prośbą o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma poniższego zażalenia.

Wiadomą jest rzeczą, że podczas t. zw. sezonu ogórkowego właściciele kin lekceważą sobie bywalców i na ekran puszczają filmy marne. W Zagłębiu rzecz niema się najgorzej: np. kino „Zagłębie“ zaczęło wyświetlać podwójne programy, licząc najtańsze ceny za bilety od 25 gr. Imprezy te mają zasłużone poniekąd powodzenie. Inaczej jednak na tę sprawę zapatruje się p. Binder, właściciel kina „Palace“, który z powodów konkurencyjnych tak samo zniżył ceny biletów do 25 gr. Zdawałoby się, że p. Binder załatwi sprawę jak się należy, jednakowoż okazało się inaczej. Dotychczas gorsze miejsca w kinie „Palace“ po 54 gr. znajdowały się na balkonie, a w kinie „Zagłębie“ na parterze, po zniżeniu zaś cen na 25 gr. stan ten w kinie „Zagłębie“ nie został zmieniony, natomiast właściciel kina „Palace“ chwycił się sprytnego sposobu i z biletami 25 gr. posyła publiczność na najgorsze miejsca parteru przy ekranie. Ponieważ liczba miejsc była ograniczona, więc większa część publiczności stała w tłoku i ścisku, nie patrząc na ekran, lecz myśląc o tem, aby wyjść z tej opresji bez odcisków.

O ile mi wiadomo, władze takiego stanu rzeczy nie tolerują: albo ogranicza się liczbę biletów, albo dopuszcza się publiczność do miejsc dalszych, które i tak świeciły pustkami. Miejsca stojące są tylko w teatrze na galerji, w kinie w dodatku w ścisku tuż przy ekranie — są niedopuszczalne.

To już jest lekceważenie publiczności. Pisze się w zawiadomieniach: bilety od 25 gr., a potem klijent niezadowolony ze swego stojącego miejsca dopłaca 25 gr. i w ten sposób właściciel kina zarabia.

Podaję to specjalnie do wiadomości opinji publicznej, ponieważ wiem, że to nie jest postępowanie takie, jakiem być powinno.

Potrafimy sobie wytłomaczyć wszyscy, że muszą być latem w kinach gorsze filmy, ale wprowadzanie w błąd publiczności uważamy za niegodną właściciela kina kombinację.

Juljan Mikulski.

Skandal w pomorskiej Kasie chorych

Dobra sytuacja sosnowieckiej K. Ch.

Krakowski dziennik „I. K. C.“ zamieszcza następujący odpis umowy:

Na konferencji odbytej w dniu 17-go maja 1933 w lokalu Kasy Chorych w X. na Pomorzu między dyrekcją Kasy Chorych a prezydjum Zarz. Zw. Lekarzy, przy udziale komisji lekarskiej dla spraw aptecznych ustalono, że maksymalny koszt środków leczniczych i opatrunkowych na jednego chorego w ciągu jednego miesiąca nie może przenosić dla lekarza wolno praktykującego zł. 2, zaś dla lekarza ginekologa: zł. 2 i 50 groszy.

O ile przeciętny koszt na środki lecznicze i opatrunkowe przekroczy wyżej podane maksimum, wówczas Kasa Chorych obciąży rachunek lekarzy przez nich przekroczoną kwotą.

Do treści tej umowy krakowski, prorządowy dziennik dodaje od siebie taką uwagę:

Trudno uwierzyć własnym oczom, czytając odpis wyżej przytoczonej umowy...

Maksymalne wydatki Kasy Chor. na lekarstwa i opatrunki dla jednego chorego nie mogą w ciągu jednego miesiąca przekroczyć kwoty 2 złote.

Lekarz, który zgodnie z tem, co mu każe jego wiedza lekarska i jego sumienie ludzkie, przepisze choremu lekarstwo takie, jakie jest w danym przypadku potrzebne, będzie musiał sam za nie płacić. Za dwa złote bowiem miesięcznie można choremu przepisać najwyżej wodę gorzką lub kilka pastylek aspiryny.

Doprawdy trudno uwierzyć, że znaleźli się lekarze, którzy taką skandaliczną umowę podpisują (!).

Łatwo sobie wyobrazić, jak w takich warunkach będzie wyglądało leczenie tych biednych ubezpieczonych chorych, którzy płacąc słone składki w ciągu wielu, wielu lat, ściągane co miesiąc z ich ciężko zapracowanego grosza, zmuszeni będą leczyć się na koszt Kasy Chorych w razie choroby.

Nasuwają się ciągle te same, smutne refleksje: poco istnieją Kasy Chorych? Na co idą miljonowe sumy, ściągane co miesiąc wszystkim pracownikom z ich poborów? Co się dzieje z temi pieniędzmi, jeżeli koszt środków leczniczych nie może w ciągu jednego miesiąca dla jednego chorego przekroczyć kwoty 2 zł.?

Jacy to są ludzie, którzy każą lekarzom podpisywać podobne skandaliczne umowy? Czy o umowie tej wie naczelny Związek Kas Chorych i Nacz. Izba Lekarska?

Krakowski dziennik niepotrzebnie, zdaje się, tak dramatyzuje. Nie wszędzie bowiem jest tak źle, jak na Pomorzu. W sosnowieckiej Kasie Chorych jest zdaje się zupełnie inaczej i bodaj, że świetnie się powodzi tej instytucji finansowo, czego chociażby dowodem są piękne, reklamowe artykuły w „Expresie Zagłębia“. Najwidoczniej sosnowiecka „Kasa Chorych“ nie odczuwa braku gotówki i dlatego można przypuszczać, iż żadne ograniczenia w lecznictwie nie będą stosowane.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

5 Środa	**Dziś** Antoniego **Jutro** Izajasza Wschód słońca 3 m. 39. Zachód „ 19 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Tajemnica Zamku Parloch.
PALACE: Prawo miłości. — Czarci wąwóz
EDEN: Bohaterowie Zachodu.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Śpiew, całus, dziewczyna.
ŚWIATOWID: Licytacja miłości.

DĄBROWA

WANDA: Piętno hańby. — W obronie honoru.

ARS: Romans księżniczki. — Człowiek małpa.

—o—

× **WAGONY KLASY I NA PKP.** Ministerstwo komunikacji rozstrzygnęło sprawę ograniczenia liczby wagonów klasy pierwszej na PKP., rozważanej już od dłuższego czasu. Wbrew pierwotnym zamierzeniom, przedziały klasy pierwszej będą utrzymane ze względu na konieczność zastosowania się do ruchu międzynarodowego. W ruchu wewnętrznym, nawet dalekobieżnym, liczba wagonów z przedziałami klasy pierwszej zmniejszona zostaje do 1—2 w każdym pociągu.

× **NOWE ZNACZKI POCZTOWE DLA KORESPONDENCJI URZĘDOWEJ.** Państwowe zakłady graficzne kończą druk nowych znaczków pocztowych, które niebawem ukażą się w obiegu. Jeden typ znaczków wartości 5 gr., a wymiarze 18×22 mm., będzie miał pośrodku godło państwowe. Drugi typ znaczków przeznaczony będzie wyłącznie do opłaty urzędowych listów i przesyłek, zamiast dotychczasowego systemu rozrachunków okresowych za świadczenia pocztowe, co się okazało nieekonomiczne i sprzyjało szafowaniu korespondencją urzędową. Znaczki tego typu będą w dwu kolorach: fioletowe dla zwyczajnych przesyłek urzędowych i ciemno-orażowe dla poleconych. Będą one tłoczone na papierze z wodnym znakiem, przedstawiającym trąbki pocztowe.

× **O WPROWADZENIE KWARTALNYCH BILETÓW ODLEGŁOŚCIOWYCH.** Związek Izb przem.-handlowych podejmie w najbliższych dniach kroki w kierunku wprowadzenia kwartalnych biletów odległościowych, które dawałyby prawo przebycia pewnej określonej ilości kilometrów we wszystkich dyrekcjach kolejowych za opłatą 50%.

Przyjazd na kolonje

DZIECI POLSKICH ZE ŚLĄSKA, GDAŃSKA I NIEMIEC.

W ciągu ostatnich trzech dni przybyły do Warszawy transporty dzieci polskich z Niemiec i Gdańska, przybywających na kolonje organizowane przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, oraz grupy dzieci z Górnego Śląska, przyjeżdżających na kolonje Związku Obrony Kresów Zachodnich. W pierwszych grupach przybyły dzieci polskie z Warmji, Pogranicza, Powiśla i Berlina. Dzieci te w liczbie około 500 skierowane zostały na kolonje na terenie województw Warszawskiego, Lubelskiego i Białostockiego.

× **KOMU PRZYSŁUGUJE TYTUŁ „LEKARZ, A KOMU „DOKTÓR“?** Wobec nasuwających się wątpliwości co do prawa używania przez lekarzy tytułu „doktór“ zarząd naczelnej Izby lekarskiej wyjaśnia, że na mocy brzmienia obecnej ustawy lekarzom kończącym wydział lekarski po dniu 30 stycznia 1930 r., jeżeli uzyskają od władzy administracyjnej zezwolenie na wykonywanie praktyki lekarskiej i zapiszą się na listę członków Izby lekarskiej, przysługuje prawo używania obecnie tytułu „lekarz“, a nie „doktór“. Lekarze tacy mogą używać tytułu „doktór“ tylko wtedy, gdy poza dyplomem uzyskali przez doktoryzację stopień doktora medycyny.

× **DETALICZNA SPRZEDAŻ SUBSTANCJI I PRZETWORÓW ODURZAJĄCYCH.** Ministerstwo opieki społecznej wydało do wojewodów okólnik w sprawie detalicznej sprzedaży substancyj i przetworów odurzających. W szczególności Ministerstwo przypomina postanowienia rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w tej sprawie. Środki odurzające, których wydawanie podlega specjalnym rygorom, powinny być przechowywane w aptekach zarówno publicznych jak i zakładowych w specjalnych zamkniętych szafach. Zarządzenie to, mające na celu wykonywanie ścisłej kontroli nad obrotem środkami odurzającemi, dotyczy zarówno surowców, jak i preparatów, obejmuje więc również specyfiki, zawierające środki odurzające. Pożądane jest także przechowywanie wszelkich rachunków i faktur, dotyczących środków odurzających, oraz dowodów, za któremi środki wydane zostały z aptek.

Pensjonaty

W MAJĄTKACH ZIEMSKICH.

Ministerstwo skarbu zezwoliło w tym roku właścicielom gospodarstw rolnych na prowadzenie w swoich gospodarstwach pensjonatów, a to bez składania indywidualnych podań. Rolnicy, którzy chcą utrzymywać pensjonaty, winni jedynie nabyć półroczne świadectwa przemysłowe IV. kategorji handlowej z ważnością do 6-ciu miesięcy po ich wydaniu. Pensjonaty te będą zwolnione od podatku przemysłowego w r. 1933, o ile ilość wynajmowanych pokojów nie przekracza 12-tu. Ulga ta dotyczy wyłącznie pensjonatów, utrzymywanych przez właścicieli gospodarstw rolnych, poza obrębem gmin miejskich oraz miejscowości klimatycznych i leczniczych.

Wszechsłow. zlot skautów

ODBĘDZIE SIĘ POD KRAKOWEM W 1933 ROKU.

W związku z konferencją przedstawicieli władz „Svazu Junaku Skautu“ w Czechosłowacji i Harcerstwa polskiego, jaka niedawno odbyła się w Katowicach przy udziale przewodniczącego Z.H.P. wojewody Grażyńskiego, w czasie tej konferencji zapadło szereg ważnych uchwał a między innemi, że następny Wszechsłowiański Zlot Skautów odbędzie się w 1935 roku pod Krakowem. Na konferencji tej postanowiono także imieniem skautów słowiańskich zaprosić wszystkich delegatów międzynarodowego kongresu skautowego, jaki odbędzie się w dniach 7 i 8 sierpnia b.r. w czasie Jamboree na Węgrzech na następny Kongres jaki odbędzie się w 1935 r. do Polski. Kongres ten miałby się odbyć w czasie trwania zlotu skautów słowiańskich prawdopodobnie w Krakowie.

Zarówno zlot skautów słowiańskich jak i kongres międzynarodowy zbiegają się z uroczystościami, jakie harcerstwo polskie będzie urządzało z okazji 25-lecia harcerstwa w Polsce.

T. N. S. w Min. oświaty.

P. wiceminister wyzn. rel. i ośw. publ., Pieracki, przyjął delegację zarządu głównego Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych z prezesem, p. Wł. Grabskim na czele.

Delegacja przedstawiła panu wiceministrowi memorjał w sprawie ciężkiej sytuacji prywatnych szkół średnich w związku z cofnięciem zasiłków dla dzieci funkcjonarjuszów państwowych oraz omówiła szereg aktualnych spraw szkolnych, tyczących się realizacji nowego ustroju szkolnego oraz najważniejszych potrzeb nauczycielstwa szkół państwowych, prywatnych i komunalnych.

KOMUNIKATY

— **ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WOJNY I WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ.** Otrzymaliśmy następujący komunikat: Na zebraniu organizacyjnem, odbytem dnia 3 b.m. w lokalu Kuźnicy w Sosnowcu zawiązany został: „Związek żydów uczestników wojny i walk o niepodległość Polski“ koło w Sosnowcu. Zarząd koła wybrany został w następującym składzie: prezes: J. Elster, asesor Urzędu skarbowego, wiceprezes: dr. Horoman, chemik, sekretarz: dr. Eibenszyc, adwokat, skarbnik: dr. Zalc, lekarz, członkowie: J. Saper, radca Izby przemysłowo-handlowej, inż. Szwajcer, urzędnik Kasy Chorych, dr. Trepauer, lekarz. Zarząd główny tego związku ma swoją stałą siedzibę w Warszawie.

— **WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO I PIENIN!** Polski Touring Klub urządza w dniu 8-9 lipca b.r. pociąg turystyczny do Zakopanego. Odjazd nastąpi w sobotę dnia 8-go lipca b.r. o godz. 12.50, przyjazd do Zakopanego godz. 19.38, zaś odjazd z Zakopanego dnia 9 lipca b.r. o godz. 19.35, a powrót do Katowic dnia 10 b.r. godz. 1.18.

W Zakopanem przewidziane są następujące wycieczki: autobusami do Morskiego Oka, do Czorsztyna, zwiedzenie ruin zamku, zjazd łódkami Dunajcem do Pienin i Szczawnicy, powrót autobusami do Nowego Targu, skąd nastąpi odjazd do Katowic. Osoby biorące udział w pociągu Touring Klubu nie są krępowane obowiązkiem korzystania z programu. Cena biletu do Zakopanego i z powrotem bez wszelkich innych kosztów wynosi tylko zł. 9.10. Bilety, program, zgłoszenia na udział w wycieczkach, lub mieszkanie i informacje udziela: Kasa biletowa na dworcu w Katowicach, Wagons - Lits - Cook, ulica Dyrekcyjna L. 9, tel. 30-12, oraz „Orbis“, ulica Dworcowa 9, tel. 872 lub Polski Touring Klub, ulica Stawowa L. 14, tel. 71.

Zmniejszenie liczby

WIZYTATORÓW.

Jak słychać, w najbliższym czasie ma nastąpić znaczne zmniejszenie liczby wizytatorów szkół, zwłaszcza w dziale szkolnictwa średniego. Dotychczas każdy wizytator szkół średnich miał nadzór nad 15 gimnazjami; obecnie liczba gimnazjów, przypadających na jednego wizytatora, ma być znacznie zwiększona, a w związku z tem, około połowa wizytatorów okaże się zbędna. Równocześnie ma być zmniejszona liczba powiatów szkolnych w szkolnictwie powszechnem; i tu znów część inspektorów okaże się zbędna.

Będzie to znakomita okazja do nowej „czystki" politycznej w administracji szkolnej.

Przed budową

RZEŹNI W CZELADZI.

Wczoraj przybyli do Czeladzi pp. starosta Boxa, inż. Gadomski, insp. Kuśmierek, dr. Szenborn, którzy z przedstawicielami rolników Horzelskim, Kucewiczem i Wieczorkiem oraz przedstawicielami magistratu kom. Piwowarem i technikiem Wyględaczem dokonali przeglądu terenów wzdłuż Brynicy, celem wybrania odpowiedniego placu pod budowę rzeźni miejskiej.

Ze względu na planowaną regulację Brynicy postanowiono zwrócić się do śląskiego urzędu wojewódzkiego o wskazówki, gdzie znajdzie się regulowane koryto rzeki i dopiero potem wspólnie z przedstawicielami stron zainteresowanych wybrać teren pod rzeźnię. Konferencja taka odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

P. starosta polecił równocześnie przygotować kosztorys rzeźni, który ma służyć przy staraniu się o pożyczkę z Funduszu Pracy. Czy ewentualna budowa zostanie rozpoczęta jeszcze w roku bieżącym, niewiadomo.

× CYKL POLSKICH FILMÓW TURYSTYCZNYCH. Wydział turystyki Ministerstwa komunikacji przystąpił do opracowania cyklu polskich filmów turystycznych, mających ilustrować piękno najciekawszych ośrodków kraju. Cykl ten obejmie 10 filmów około 200-metrowych z napisami w czterech językach obcych. Pierwszy taki film, ilustrujący piękno Pienin, ukończony zostanie w najbliższym czasie. Propagandowe filmy turystyczne wyświetlane będą jako dodatki do normalnych programów.

× PODRZUCONE DZIECKO. Marjanna Twarda, bez stałego miejsca zamieszkania, przyszła onegdaj do poczekalni wydziału opieki społecznej w Magistracie Sosnowca, gdzie pozostawiła dwuletniego chłopczyka, poczem oddaliła się w niewiadomym kierunku. Podrzucone dziecko oddano narazie pod opiekę Marji Wieczorkówny, zamieszkałej w domu noclegowym. Odszukaniem zbiegłej matki zajęła się policja.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Marjan Banyś w Glanowie: Dawaliśmy już sprawozdanie z obchodu, korespondencja Pana niestety spóźniona.

Usuwanie nieczystości w osiedlach.

Okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie usuwania nieczystości (śmieci) w osiedlach.

Ministerstwo wyjaśniło, że na podstawie obowiązujących przepisów gmina nie ma prawa zaprowadzić w obrębie miasta przymusu korzystania przez mieszkańców z miejskiego zakładu usuwania śmieci. Wobec tego gmina nie może zabronić tworzenia i prowadzenia na terenie miasta urządzeń prywatnych do usuwania śmieci, powinna jednak wyznaczać tereny do gromadzenia nieczystości i określać sposoby ich usuwania.

O ile gmina prowadzi we własnym zakresie urządzenia do usuwania śmieci, powinna pobierać opłaty za korzystanie z tych urządzeń, ponadto zaś na pokrycie kosztów założenia i utrzymania tych urządzeń — specjalne dopłaty od właścicieli nieruchomości oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, którym te urządzenia przynoszą szczególne korzyści gospodarcze lub udogodnienia.

Obecnie Ministerstwo spraw wewnętrznych podejmuje przygotowania w celu stworzenia podstaw prawnych dla jednolitego i najbardziej celowego uregulowania sprawy usuwania śmieci we wszystkich osiedlach

Zbrodniczy gołębiarz

udusił 11-letnią dziewczynkę.

Przed wieczorem w dniu 3 bm. znany gołębiarz i złodziej, 17-letni Stanisław Banas, mieszkaniec Małoszyc, gm. Żarnowiec, korzystając z nieobecności starszych osób w domu Franciszka Tkacza w Małoszycach, zakradł się na strych jego domu po gołębie.

Na strychu przypadkowo była córka Tkacza, 11-letnia Leokadja. Dziewczynka, widząc obcego człowieka, zapytała przestraszona co tu robi.

Tkacz w odpowiedzi schwycił dziewczynkę za gardło i począł ją dusić. Kiedy ofiara nie dawała znaku życia, opryszek bez namysłu rzucił ciało dziewczynki ze strychu na sień, przypuszczając, że w ten sposób upozoruje się śmierć jej wskutek własnej nieostrożności.

Po tym haniebnym czynie zbrodniarz zbiegł.

Małą Leokadję tymczasem znaleziono żywą, lecz z potłuczoną głową i opuchniętą szyją w kałuży krwi.

Wezwany lekarz z Żarnowca dr. Pilarski skonstatował groźny stan dziecka. Tkaczówna w drodze do szpitala miechowskiego zmarła wczoraj.

Młodociany zbrodniarz został aresztowany.

„Naturalista z Wiednia" i asystentka

parą pomysłowych oszustów.

Od paru tygodni po okolicznych wsiach wędrował jakiś młody osobnik w czapce akademickiej w towarzystwie młodej niewiasty, podając się wszędzie za lekarza naturalistę z Wiednia.

„Lekarz" ów chodził od chaty do chaty ofiarując wszędzie swe usługi. Ponieważ pan „doktór" nie żądał zbyt wysokich opłat, przeto nie mógł narzekać na brak klienteli. Lekarstwem stosowanem przez „naturalistę" były najczęściej jedyna, gorzka sól lub jakieś zioła. Leki te „doktór" nosił w teczce wraz z różnemi szklanemi rurkami i innymi przedmiotami, mającemi jakoby przedstawiać specjalne przyrządy chirurgiczne i t. p.

Wizyty p. „doktor" składał zazwyczaj ze swą towarzyszką, grającą rolę asystentki.

Zazwyczaj po opuszczeniu mieszkania chorego przez nieznajomą parę, stwierdzono brak jakichś przedmiotów, lub pieniędzy.

Onegdaj wreszcie p. „doktór" wpadł. Mianowicie bawiąc w Zagórzu, zainteresował swą osobą policję, która nie wierząc zbytnio „lekarzowi z Wiednia" poprosiła go grzecznie o wylegitymowanie się.

Nie tracąc tupetu „doktór" okazał policji zaświadczenie Instytutu medycyny w Wiedniu, wystawione na nazwisko Henryka Szmidta. Po szczegółowem obejrzeniu zaświadczenia okazało się, że jest ono fałszywe. Natomiast wystawione ono było na prawdziwego nazwisko zatrzymanego, 22-letniego Henryka Szmidta, mieszkańca Podlesia, powiatu Pszczyńskiego.

Zapytywany następnie o nazwisko swej towarzyszki Szmidt przedstawił ją jako swą siostrę. Tymczasem po przesłuchaniu owej „siostry" okazało się, że jest ona mieszkanką Katowic Magdaleną Wodarz (Szopena 8), rzekomo narzeczoną „lekarza".

Parę młodych oszustów przekazano do dyspozycji policji śląskiej.

Aresztowanie oszusta

NACIĄGAJĄCEGO NAIWNYCH.

Ostatnio na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska grasowali nieuchwytni oszuści, którzy naciągali naiwnych, sprzedając im bezwartościowe świecidełka, jako cenną biżuterję. W ostatnich tygodniach ofiarą oszustów padło kilka osób, a w ub. tygodniu naciągnięto mieszkańca Sosnowca, Kąkola, który zapłacił za dwa bezwartościowe pierścionki i łańcuszek 160 zł.

W podobny sposób jakiś oszust usiłował oszukać w Król. Hucie Stanisława Więcka, któremu zaproponował okazyjnie nabycie dwóch pierścionków i dwóch zegarków. Więcek, przypuszczając, iż ma do czynienia z oszustem, umyślnie przeciągał z oszustem rozmowę, poczem oddał go w ręce przechodzącego właśnie policjanta.

Zatrzymanego, który się okazał 38-letnim Szymonem Popielem z Krakowa (Barska 93) odprowadzono do komisarjatu, gdzie w czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim większą kolekcję „biżuterji" tombakowej.

Przyparty do ściany Popiel przyznał się do licznych oszustw „na jubilera".

× CO KOMU SKRADZIONO? Onegdaj nieznani sprawcy, wybiwszy szybę w oknie, dostali się do mieszkania Witolda Święcickiego w Dąbrowie (3 Maja 29), skąd skradli garnitur męski, zegarek złoty, zastawę stołową oraz 70 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza swe straty na 800 zł.

Onegdaj przy pomocy podrobionego klucza dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Wolfa Machera w Będzinie (Prez. Mościckiego 28). Złodzieje byli widocznie poinformowani, gdzie Macher przechowuje pieniądze, bowiem zabrali schowane w zegarze ściennym 155 zł. oraz srebrny dzbanuszek.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 5 LIPCA 1933 ROKU.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 7.05 Gimnastyka — 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych — 7.50 Chwilka gospodarstwa domowego — 11.57 Sygnał czasu — 12.05 Muzyka — 12.33 Komunikat meteorologiczny — 12.35 Muzyka — 14.55 Muzyka — 15.05 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.15 Komunikaty Związku wynalazców — 15.25 Komunikat gospodarczy — 15.35 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 15.40 Muzyka — 15.45 Chwilka P.K.O. — 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka i z Warszawy — 17.00 „W przededniu narodowych zawodów strzeleckich w Poznaniu" — wygł. płk. Tadeusz Felsztyn — 17.15 Arje i pieśni w wykonaniu Gierałtowskiej — 18.15 Odczyt z cyklu „Sport i wychowanie fizyczne" — pt.: „Czy turystyka może być sportem?" — wygł. p. Józef Włodarkiewicz — 18.35 Recital skrzypcowy Lidji Kmitowej — 19.10 Kamila Nitschowa. Pogadanka z Działu „Gospodyni Śląska" — 19.25 Rozmaitości — 19.40 Kwadrans literacki pt.: „Gandhi przemawia" — fragment z książki Ferdynanda Goetla pt.: „Podróż do Indyj" — 20.00 Muzyka ze Lwowa i śpiew z Warszawy — 21.10 Koncert kameralny — 22.00 Odczyt w języku angielskim pt.: „Ochrona przyrody w Polsce" — wygł. prof. dr. Walery Goetel — 22.15 Muzyka — 22.25 Wiadomości sportowe — 22.35 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej — 22.40 Muzyka taneczna — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Uroczne oczy.

Nazajutrz rano przypomniała mu żona, że ma iść do fabryki, ale Jaroń nie śpieszył się jakoś wcale. Chodził z kąta w kąt z miną osowiałą i planował coś, a kiedy córka wyszła, zwrócił się do żony i zapytał głosem stanowczym.

— Słuchajno, powiedz mi szczerze, byłaś ty sama u Klemana w sprawie pracy dla mnie?

— Albo co?

— Jeszcze pytasz? Bo jeśli Kleman sam od siebie zwrócił się do Hanki dlatego jedynie, że jak zauważyłem od pewnego czasu nią się interesuje, to można być pewnym, że już nic po niej, a ja takiej narzuconej przez niego pracy za uczciwość dziecka stanowczo nie przyjmę.

— A ty myślisz, że nasza Hanka taka głupia?

— Ja myślę to, co stać się może. Mądrzejsze były od Hanki i Kleman je zbałamucił. Dawno to zmarniała przez niego Janka Bielikówna, po której ojciec z żalu w stawie się utopił. O innych nie chce już nawet wspominać.

— Nasza mądrzejsza od Janki, do szkół chodziła i moją uczciwość w sobie ma.

— Głupstwo, mądrzejsze też od niej były. Ale pytam się raz jeszcze, czyś ty chodziła do Klemana?

Jaroniowa wyprostowała się i butnie mężowi odparła.

— Prawda, chodziłam, bo łeb mi już usycha, co wam jeść mam dawać. Poszłam wczoraj i powiedziałam mu jaka u nas bieda, a on odrzekł, że zaraz mi odpowiedzieć nie może, ale da znać. Dziś właśnie spotkał Hankę i kazał ci powiedzieć, abyś przyszedł do fabryki.

— Tak, rozumiem. Sam nie dał ci odpowiedzi, bo czekał okazji, aby zaczepić Hankę. Teraz znów zechce, aby ona za pracę dla mnie była mu wdzięczną. Zacznie się to, co i inne dziewczęta spotkało.

— Głupi jesteś z temi domysłami, wiesz?

Jaroń zaklął, spiorunował żonę wzrokiem, porwał czapkę i wyszedł. Za sobą posłyszał jeszcze jakieś zjadliwe słowa ale nie baczył już na nic, bo niepokój, jaki go opanował bardziej go gnębił, jak wymyślania kobiece.

Teraz począł się zastanawiać. Iść do fabryki, czy nie iść? Wlókł się powoli, noga za nogą. Znajomych, których spotykał po drodze, udawał że nie widzi i dopiero na głośne ich powitanie odpowiadał ukłonem. Zgryzota i obawy żarły mu teraz serce. Kiedy znalazł się na drodze skręcającej do fabryki, przystanął.

Chwilę dumał, ale zdecydował się wreszcie.

— Pójdę, może wyczuję co ten latawiec zamyśla — rzekł sam do siebie.

W portjerni dowiedział się, że inżynier Kleman przyszedł przed chwilą. Czekał z pół godziny, zanim wpuścił go odźwierny.

Jaroń wszedł do biura, ukłonił się i mnąc czapkę w rękach, stanął przy drzwiach.

— A, jest pan, panie Jaroń — odezwał się inżynier podnosząc głowę z nad stołu. — Za dwa tygodnie ruszamy z lemieszownią. Czy pan reflektuje na pracę w tym dziale? Zwracam panu tylko uwagę, że zarobek tutaj będzie znacznie mniejszy jak na stalowni, bo lemieszownia ruszy tylko na cztery dni w tygodniu.

— Jak niema z czego żyć, panie inżynierze, to byle jakiej pracy trzeba się imać — odrzekł nieśmiało majster — Panu inżynierowi serdecznie dziękuję za pamięć o mnie w tym krytycznym czasie, bo rozpacz już człowieka ogarnia, co począć ze sobą.

— Niech pan idzie zaraz i zgłosi się u Chojnickiego do zapisu. Uprzedziłem go przed chwilą. Skreśli się Jędruszka, a pan obejmie pracę po nim.

— Ja mam objąć pracę po Jędruszku? — zawołał zdziwiony Jaroń podniesionym głosem. Poczerwieniał na twarzy, a oczy zaświeciły mu dziwnym blaskiem. O dwa kroki bliżej postąpił do stołu inżyniera.

— Dlaczego się pan tak dziwi? Jędruszek poczeka do czasu uruchomienia stalowni.

— W jego obronie związki wystąpią.

— Co tam związki. Mniejsza o to.

— Ale ja, panie inżynierze, na takie przyjęcie do pracy zgodzić się nie mogę.

— Jakto? Dlaczego?

— Bo moje sumienie na to się nie zgadza. Jędruszek starszy pracownik odemnie, a w domu ma pięcioro drobnych dzieci.

D. c. n.

KRONIKA OLKUSZA

ŚWIĘTO MORZA

W OJCOWIE.

Dnia 28 czerwca capstrzyk orkiestry zdrojowej na zamku, przy jednoczesnem puszczaniu wianków na Prądniku. Ogień - znicz rozpalono na górze Chełmowskiej. Następnego dnia pochód do parku, msza św. w kaplicy zdrojowej z kazaniem okolicznościowem, które wygłosił ks. St. Cichoń, proboszcz ze Smardzowic. Wieczorem uroczysta akademja, na której przemawiał inż. Bron. Kuzic z Warszawy, przebywający w Ojcowie na letnisku. Uchwalono rezolucję. W uroczystościach brały udział okoliczne straże, różne organizacje, ludność z okolicy, oraz letnicy.

W SUŁOSZOWEJ.

W dniu „Święta Morza" pochód pod kierownictwem naczelnika rejonu p. St. Litewki z orkiestrą na czele. Poświęcenie wody źródlanej i przemówienie ks. Mruczkowskiego. Wieczorem akademja z przemówieniem akademika p. Leona Kiszki ze Sułoszowej, oraz deklamacjami p. Stan. Kaflówny. Miejscowi amatorzy odegrali sztukę teatralną p.t. „W sidłach Judasza".

W KLUCZACH.

Wieczorem 28 czerwca r.b. obok papierni „Klucze" zapłonął wielki ogień-wici, zapalony przez p. starostę Gliszczyńskiego. Przy dźwiękach orkiestry ludność rzucała wianki na fale Białej Przemszy. Taka sama uroczystość odbyła się obok cementowni „Klucze". W kościółku w Jaroszowcu ponadto odprawione zostało nabożeństwo w dniu 29 czerwca z przemówieniem ks. Zielińskiego, proboszcza z Cieślina. W czasie urządzonego pochodu przemawiał kierownik szkoły z Chechła, p. Dybich.

W WOLBROMIU.

Dnia 28 czerwca b.r. wieczorem odbyły się piękne uroczystości nad stawem, obok których zapalono dwa olbrzymie znicze. Po poświęceniu wody przez ks. Pedrycza, przemawiał burmistrz Wolbromia, p. Kalista. Nazajutrz po nabożeństwie, celebrowanym przez ks. proboszcza Chwistka, uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami miasta. W uroczystościach brały udział tłumy publiczności zarówno miejscowej, jak i okolicy. Nastrój patrjotyczny.

W PORĘBIE DZIERŻNEJ.

Podczas uroczystości został poświęcony krzyż we wsi przez miejscowego proboszcza, ks. Reichla. Ludność puszczała wianki na miejscową rzeczkę, paliła sobótkę i t. p. Przemówienia o znaczeniu morza wygłosili: pp. J. Siemiątkowski właściciel majątku Poręba - Dzierżna, oraz gospodarze: Dziubdziela i Antoni Nawrot z Poręby.

W PILICY.

Imponująco wypadła uroczystość w Pilicy. Nad olbrzymim stawem obok drożdżowni skupiła się wieczorem 28 r.b. ludność miejscowa i okolicy, biorąc udział w puszczaniu wianków. Na wzgórzu rozniecono olbrzymią sobótkę. Nazajutrz po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami. Na rynku piękne przemówienie wygłosił kierownik szkoły, p. Wł. Jeleń.

× **WIĘCEJ UWAGI I OBOWIĄZKOWOŚCI PP. KONDUKTORZY.** Olkusz i najbliższa okolica byli pozbawieni w ub. niedzielę K. Z. dzięki nieuwadze kondukora czy też kierownika pociągu osobowego w godzinach rannych. Mianowicie przesyłka gazetowa przeznaczona dla Olkusza, pojechała sobie spokojnie do Kielc, skąd dopiero odesłano ją do Olkusza nazajutrz, tj. 3 bm. wieczorem. Możnaby usprawiedliwić wypadek nieuwagi doręczenia przesyłki w Olkuszu, lecz trudno się zgodzić z tem, żeby konduktor względnie kierownik pociągu, doręczając na każdej stacji przesyłki gazetowe, nie zauważył już na następnej stacji swej pomyłki lub nieuwagi i pozwolił na to, aby paczka dotarła aż do Kielc. Jest to naprawdę lekceważenie karygodne! Naszych szanownych czytelników Olkusza i okolicy przepraszamy za ten wypadek, powstały z winy kolei.

× **PAŃSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA W STRAŻACH.** Okręgowy Związek straży pożarnych w Olkuszu w najbliższych dniach zwróci się do wszystkich straży w powiecie, aby wszyscy członkowie straży rozpoczęli już próby do egzaminów praktycznych, celem uzyskania państwowej odznaki sportowej. Egzaminy odbędą się: w Żarnowcu 3 września rb. dla straży rejonu żarnowieckiego i kidowskiego; 10 września w Wolbromiu dla rejonu wolbromskiego i jangrockiego; w dniu 17 września w Bolesławiu dla rejonu olkuskiego i bolesławskiego; 24 września w Skale dla rejonu ciamowickiego, skalskiego i sułoszowskiego; 1 października w Pilicy dla rejonu ogrodzienieckiego, kroczyckiego i pilickiego. Związek zaleca strażom następujące ćwiczenia: pływanie na 100 mtr. stylem dowolnym, skok wdal lub wzwyż z rozbiegu, bieg na 100 mtr. lub na 800 mtr., rzut 1/2 kg. granatem lub pchnięcie kulą 7 1/4 kg., jazdę na rowerach na 20 km. i strzelanie z broni małokalibrowej na 50 mtr. Każda ze straży winna zaopatrzyć się w regulamin POS., który nabyć można w „Przeglądzie Sportowym" (cena 1.20 zł.).

Armja emerytów rośnie.

Liczba osób, pobierających zaopatrzenie emerytalne ze skarbu państwa w ciągu ostatnich paru lat (dla lat poprzednich danych nie posiadamy) wzrosła o 5 tysięcy osób.

Każdy doskonale orjentuje się w tem na emeryturę idzie duża ilość osób niekoniecznie wygodnych dla dzisiejszego regimu i oni to właśnie wzmacniają i tak już liczne kadry emerytów.

Emerytów cywilnych na koniec roku 1930 było 24.535 osób w r. 1931 już 25.567, a w r. 1932 — 29.918 osób; czyli w ciągu dwu lat liczba emerytów cywilnych wzrosła o 23 procent.

Liczba emerytów wojskowych również wzrosła i w poszczególnych latach wynosiła: 1930 — 7084 osób, 1931 — 8.777 osób i w r. 1932 — 9562 osób. Wzrost liczby emerytów wojskowych w ciągu dwu ostatnicht lat wynosi 35 procent.

Wzrosła również liczba osób pobierających zaopatrzenie emerytalne z tego tytułu, że leżą do grupy skazańców politycznych. W poszczególnych latach liczba b. skazańców przedstawia się następująco: 1930 — 301 osób, 1931 — 454 osób i 1932 — 731 osób.

Porównywując liczbę emerytów do liczby funkcjonarjuszów państwowych czynnych, stwierdzić możemy, że emeryci cywilni w r. 1932 stanowią 16 procent liczby funkcjonarjuszów czynnych, a emeryci wojskowi stanowią 15 procent liczby wojskowych w służbie czynnej.

Przechodząc do ogólnej liczby osób pobierających zaopatrzenie emerytalne ze skarbu państwa znajdujemy w Małym Roczniku Statystycznym liczbę 75 tys. osób na koniec roku 1932, wobec 70 tysięcy osób na koniec roku 1931 (wszystko bez emerytów przedsiębiorstw państwowych). Podajemy poniżej zestawienie emerytów w dwu ostatnich latach:

Emeryci:	1931	1932
Cywilni	54.090	58.083
w tem: emeryci	25.567	29.918
wdowy	7.792	8.475
sieroty	7.012	6.608
Uczestn. powstań narodowych	1.594	1.406
w tem: weterani	327	264
wdowy	1.267	1.142
Wojskowi	13.554	14.430
w tem: emeryci	8.777	9.562
wdowy	1.455	1.650
sieroty	1.205	1.144
Byli skazańcy polityczni	769	1.142
w tem: skazańcy	454	731
wdowy	204	278
sieroty	111	121
rodzice	—	12
Emeryci cywil. wojsk. państw zaborczych	15.836	15.156
w tem: emeryci	4.608	4.388
wdowy	9.710	9.527
sieroty	1.518	1.241

Dla orjentacji podajemy, że wydatki skarbu państwa na emerytury w r. 1932-33 wynoszą 162 miljony złotych, gdy w r. 1930-31 — 161 miljonów złotych. Mimo, że emerytury zostały obcięte, nastąpił wzrost wydatków na emerytury wskutek tego, że liczba emerytów wzrosła. Należy zastanowić się, czy nie wartoby zaprzestać tworzenia kadr emerytów przekonań, poprzestając tylko na emerytach pracy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Prymitywne formy drobnego budownictwa.

W rozwijającej się obecnie akcji małego budownictwa poważną konkurencję dla przemysłu budowlanego stanowią t. zw. majsterkowie, których domeną pracy były dotychczas te formy budownictwa. Konkurencja polega nietyle na istotnych podstawach, ile raczej na konserwatyzmie budującego i braku zaufania z jego strony, w stosunku do nieznanej mu formy organizacyjnej. Ze strony przemysłu bronią w tej walce konkurencyjnej musi być lepsza obsługa, zarówno w dziedzinie organizacji, jak i techniki. Trzeba jednak przyznać, że tendencja występująca na konkursie B. G. K. popierania prymitywnych form konstrukcji jest raczej przeszkodą dla wyższych form organizacyjnych. Przemysł dzięki samemu zgrupowaniu budowy jest w stanie budowę samą lepiej zorganizować i solidniej wykonać, konkurując w ten sposób jeśli nie ceną, to jakością i gwarancją z dotychczasowym sposobem budowy drobnych domków przy pomocy pseudomajstrów.

Kronika gospodarcza.

B. MIN. KWIATKOWSKI — GEN. DYREKTOREM CHORZOWA. Z dniem 1 sierpnia br. nastąpi zmiana na kierowniczem stanowisku państwowej fabryki Związków azotowych w Chorzowie. Dotychczasowy naczelny dyrektor Chorzowa p. Podoski został z dniem 1 sierpnia mianowany generalnym dyrektorem kopalń skarbowych soli potasowej we Lwowie. Generalnym dyrektorem Chorzowa i Mościc z dniem 1 sierpnia br. został mianowany b. minister Eugenjusz Kwiatkowski.

BATA TWORZY WŁASNĄ ŻEGLUGĘ W GDYNI. Czeskosłowacka firma obuwia „Bat'a" ma zamiar założyć w Gdyni własne przedsiębiorstwo żeglugowe. Wstępne przygotowania już rozpoczęte.

20%-WA OBNIŻKA TARYFY KOLEJOWEJ NA EKSPORT PAPIERÓWKI. W najbliższym numerze „Dziennika taryf i zarządzeń kolejowych" ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie generalnej obniżki taryfy na eksport papierówki o 20%. Na skutek bowiem memorjału, złożonego władzom centralnym przez organizacje drzewne w porozumieniu z dyrekcją naczelną lasów państwowych, międzyministerjalna komisja do spraw taryfowo-kolejowych przedłożyła ministrowi komunikacja wniosek w tej sprawie, który uzyskał aprobatę ze strony najbardziej miarodajnego czynnika w tym zakresie. Sfery fachowe przewidują, że obniżka taryfy kolejowej w tym zakresie spowoduje wzmożenie eksportu papierówki z Polski.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 4 lipca.

Dewizy: Belgja 124.75. Gdańsk 173.85. Holandja 358.00. Londyn 30.15—30.16. Nowy Jork 6.70. Paryż 35.09. Szwajcarja 172.18.

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 6.65—6.66. rubel złoty 4.87—4.86, dolar złoty 9.18 1/2. Gram czystego złota 5.9244 W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.50, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 210.00, w obrotach prywatnych funty angielskie 30.25.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 49.00—49.13 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna 101.75—101.50—102.00; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolaro 47.25; 6 proc. poż. dolarowa 45.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 75.50; Lilpop 9.60; Starachowice 8.85—8.75.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Żyto I standard 700 g-l od 21.50 do 22.00. Żyto II standard 687 g-l bez obrotów. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 40.00—41.00. Pszenica jednolita 742 g-l 39.00—40.00. Pszenica zbierana 731 g-l 38.00—39.00. Owies jednolity 468 g-l 16.50—17.50. Owies zbierany 438 g-l 15.00—16.00. Jęczmień na kaszę 18.00—18.50. Mąka pszenna gatunek pierwszy 45% „luksusowa" 60.00—65.00. Mąka pszenna gat. pierwszy 65% 55.00—60.00. Mąka pszenna gatunek drugi 20% po „luksusowej" 50.00—55.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 35.00—36.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 26.00—27.00. Mąka żytnia razowa 95% 26.00—27.00.

POBOŻNE ŻYCZENIA.

Pan Iksiński odsunął z westchnieniem świeży numer dziennika.

— Czy wie pan, cobym chciał znaleźć w gazecie — zwrócił się do kolegi.

— No — ciekaw jestem?

— Wiadomość, że właściciel lombardu zbankrutował z powodu braku klijentów.



CHAPLIN „ZNOWU OŻENIŁ SIĘ". Pauletta Goddard, nowa „żona" Charlie Chaplina, która liczy sobie 19 wiosen życia i pochodzi z najlepszych sfer towarzyskich Nowego Jorku.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **DZIAŁALNOŚĆ AKCJI KATOLICKIEJ W ZAWIERCIU.** Z inicjatywy ks. prałata Franciszka Zientary pierwsze organizacyjne zebranie Akcji Katolickiej w Zawierciu odbyło się 25 stycznia 1932 r. w kancelarji parafjalnej w Zawierciu przy licznym udziale zaproszonych. Ks. prałat Fr. Zientara zagaił zebranie, wyjaśniając cele i zadania Akcji Katolickiej, poczem otworzył dyskusję, prosząc zebranych o zabieranie głosu. W wyniku dyskusji wybrano zarządy: żeński, męski i główny. Po zorganizowaniu Stowarzyszenia i podzieleniu funkcyj, zarząd Akcji Katolickiej w Zawierciu zabrał się do pracy z zapałem. W skład zarządu weszli pp.: asystent kościelny ks. prałat Franciszek Zientara, prezes inż. Stanisław Dutka, wiceprezes inż. Józef Wodzinowski, sekretarz J. Kapuśniak, członkowie zarządu dr. J. Ziembińska, inż. J. Stephanowa, J. Czernikowa, W. Tomaszewska, A. Sobota i J. Powązka. Komisja rewizyjna pp.: dyr. Seweryn Wesołowski, adw. Waluga i M. Piaskowski. Zarząd zbiera się raz w miesiącu, przyczem poruszane są zagadnienia z życia religijno - społecznego, sprawy organizacyjne itp. Zaznaczyć trzeba, że Akcja Katolicka, jako placówka społeczno-humanitarna jest jedyną może w Zawierciu, która rozwija swą działalność nader intensywnie ku wielkiemu zadowoleniu szerokich mas wiernych, co jest przedewszystkiem zasługą niezmordowanego działacza ks. prałata Franciszka Zientary, prezesa inż. Stanisława Dutki oraz całego zarządu. Członkami Akcji Katolickiej są: Stowarzyszenia kobiet i mężczyzn katolickich, Stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej i męskiej.

Na wniosek ks. prałata Fr. Zientary dokoptowano do zarządu adw. W. Walugę i W. Domagałę. Również jest zapoczątkowany fundusz na budowę Domu katolickiego w Zawierciu. Sprawa ta jednak rozwija się powoli z powodu strasznego bezrobocia i nędzy, jaka panuje w naszem mieście. Jednak przy dobrych chęciach lepiej sytuowanych parafjan możnaby to urzeczywistnić i Dom wybudować. Ofiarni parafjanie mogą składać swe ofiary w kancelarji parafjlnej. Akcja Katolicka urządziła uroczystą akademję ku czci Chrystusa-Króla w Domu ludowym TAZ., która zgromadziła tłumy wiernych. W Trzech Króli urządzono wspólny opłatek w Domu ludowym. Obecnie organizuje się bibljotekę, która z każdym dniem się zwiększa.

× **SKARGA KUPCÓW POLSKICH.** Wskutek zbyt rygorystycznej egzekucji podatków skarbowych od znajdujących się w krytycznej sytuacji miejscowych kupców, a to w związku z ogólnem zubożeniem ludności, w 80% bezrobotnej, zrzeszeni w Stowarzyszeniu kupców polskich postanowili zwrócić się ze skargą do wyższych władz skarbowych. W związku z tem wybrano onegdaj delegację w osobach pp.: Br. Zawadzkiego, prezesa Stowarzyszenia, St. Blajera i R. Gowaczewskiego, która w tych dniach zwróci się z interwencją do wyższych władz skarbowych.

× **PRZYJĘCIE ROBOTNIKÓW DO PRACY.** W b. tygodniu fabryka Hulczyńskiego przyjmie do pracy 82 robotników, którzy zostaną zatrudnieni w pługowni. Niewiadomo, czy będzie to robota stała, czy też tylko sezonowa.

Z CAŁEJ POLSKI

MILJON ZAMIAST SZESNASTU.

Niezwykły poprostu przebieg miała sprawa licytacji wielkiego majątku ziemskiego „Bostyń" w powiecie Łuninieckim na Polesiu. Majątek, ten, obszaru 20 tys. ha, składający się ze wspaniałych lasów i łąk, wartości 16 miljonów złotych został wystawiony na licytację przez Wileński Bank Ziemiański, któremu właściciel majątku: „Wielkopolski Przemysł Drzewny" był winien 270 tysięcy dolarów. Wielkopolski Przemysł Drzewny nie wpłacił pieniędzy w terminie i Bank wystawił go na licytację. Ponieważ w międzyczasie część majątku została rozparcelowana między 60 włościan, okręgowy urząd ziemski, stając w obronie ich praw, założył sprzeciw przeciw licytacji, składając odpowiednie pismo w sądzie okręgowym w Pińsku. Sąd wydał decyzję, wstrzymującą licytację, tembardziej, że doszedł do wniosku, że suma licytacyjna 1 miljona złotych nie odpowiada wartości majątku. Mimo to Bank wyznaczył termin licytacji, do której stanął Bank Gospodarstwa Krajowego. Z powodu braku drugiego licytanta, licytacja nie doszła do skutku. Kiedy wyznaczono drugi termin licytacji, Wielkopolski Przemysł Drzewny wystąpił z wnioskiem o wstrzymanie licytacji do sądu grodzkiego w Wilnie. Pełnomocnicy firmy dowodzili, że zagwarantowane przez statut Banku prawo kolegjum licytacyjnego do przeprowadzenia licytacji bez udziału komorników i sędziów-komisarzy jest bezprawne. Sąd podzielił tem pogląd i nakazał wstrzymanie licytacji. Mimo to Bank wniósł podanie o przeprowadzenie ponownej rozprawy, na której pełnomocnik Banku Wileńskiego adw. Jamontt oświadczył, że zwróci się w trybie nadzoru bezpośrednio do min. sprawiedliwości o interwencję. Mimo tej wyraźnej pogróżki sąd zatwierdził swą poprzednią decyzję. Zaznaczyć należy, że na czele Banku Ziemiańskiego stoi b. minister sprawiedliwości, Meysztowicz.

ARESZTOWANIE REDAKTORA „NOWEJ GAZETY KIELECKIEJ".

Zarządzeniem władz administracyjnych skonfiskowano ostatni numer „Nowej Gazety Kieleckiej" i aresztowano jej redaktora i wydawcę Łukawskiego. Powodem aresztowania ma być antypaństwowa działalność. Łukawski od szeregu lat jest radnym miasta Kielc, nie należał jednak do żadnego stronnictwa.

DZIENNIKARZE ANGIELSCY W STOŁPCACH.

Onegdaj o godz. 13.15 przyjechali do Stołpców na granicę polską Mac Donald i Thornton, którzy skazani byli na 2 i 3 lata więzienia. W rezultacie rokowań angielsko-sowieckich dwaj obywatele angielscy zostali wypuszczeni na wolność po 2 i pół miesięcznym pobycie w więzieniu. Na powitanie ich do Stołpców przybyli przedstawiciele szeregu dzienników angielskich i agencyj oraz kilku fotografów prasowych. Kilku dziennikarzy angielskich przyleciało aeroplanami. Dwa samoloty przybyły z Londynu, a jeden z Berlina. Obaj inżynierowie odmówili dziennikarzom jakichkolwiek wyjaśnień o przeżyciach w ZSRR.

OLBRZYMI PROCES „FILMOWY" W KRAKOWIE.

Z końcem b. miesiąca lub z początkiem sierpnia ma być wznowiony proces niejakiego Sikorowicza, założyciela i kierownika oszukańczej wytwórni i szkoły filmowej „Empe-Film". Rozprawa, która toczyła się w Krakowie przed paru miesiącami, została przerwana celem podjęcia śledztwa w sprawie dalszych oszustw Sikorowicza, o których doniesiono w toku rozpraw sądowych. Sikorowicz został aresztowany i osadzony w więzieniu karno-śledczem, w którem dotąd przebywa. Akta sprawy Sikorowicza badał znawca sądowy b. dyrektor teatru im. Słowackiego w Krakowie znany literat. Z. Nowakowski, który złoży odpowiednią relację przed sądem. W drodze rekwizycji przesłuchuje się obecnie kilkuset świadków, zaś w toku wznowionych rozpraw, które zapowiadają się na dwa tygodnie, przesunie się przed sądem ponad 100 świadków.

ADWOKAT NIE CHCIAŁ OPUŚCIĆ WIĘZIENIA.

Swego czasu pisaliśmy o sprawie b. adwokata lwowskiego Awina, skazanego za oszustwa na 2 lata więzienia. Adwokata Awina osadzono w więzieniu przy ul. Długiej w Warszawie. Nie wykazywał on jednak z tego powodu rozpaczy, a wprost przeciwnie w korespondencji z rodziną wyrażał zachwyt dla swojej sytuacji, twierdząc, że jest w więzieniu bardziej szanowany, niż na wolności (!). Mimo to jednak rodzina b. adw. Awina i pewien jego bardzo wpływowy przyjaciel czynili usilne starania o wypuszczeniu go przedterminowo z więzienia. Wobec dobrego prowadzenia się skazanego adwokata władze sądowe przychyliły się do tych starań i zarządziły zwolnienie Awina z więzienia. Tymczasem adw. Awin otrzymawszy nieoczekiwanie zwolnienie, odmówił wyjścia z więzienia przed terminem. Kiedy jednak zmuszono go do opuszczenia więzienia, zwrócił się z pretensją do swojego przyjaciela, wymyślając mu, że przyczynił się do jego przedterminowego zwolnienia. — Mnie wszyscy tam szanują — mówił. — Istny hotel Europejski miałem, zawsze prysznic, kąpiel, praca i spokojne życie. A teraz, co ja zrobię? Od dnia zwolnienia adw. Awin nieustannie wraca do więzienia, prosząc, aby pozwolono mu jeszcze popracować trochę w bibljotece więziennej, gdzie ma ukończyć pewną rozpoczętą przez siebie pracę.

Przekleństwo Tutankhamena.

Co opowiada jeden z członków naukowej ekspedycji.

Dziesięć lat upłynęło od rewelacyjnego odkrycia wyprawy lorda Carnarvona, która zupełnie przypadkowo natrafiła na grób króla Tutankhamena w Egipcie z niebywałą wprost ilością skarbów.

W krótkim czasie po tem odkryciu lord Carnarvon oraz inni członkowie wyprawy poprostu jakgdyby pod przekleństwem jakiegoś tragicznego prawa senji poumierali. Przekleństwo Tutankhamena, mówiono wówczas. Ale w jaki sposób ono działało? Jaka była technika tego przekleństwa?

Odkrywa nam to, albo przynajmniej próbuje odkryć, jeden z członków ekspedycji. Tom Terris, który w Londynie wygłosił właśnie na ten temat sensacyjny odczyt.

Terris był świadkiem naocznym owego historycznego momentu, gdy Howard Carter, niezmordowany towarzysz Carnarvona, po raz pierwszy wstąpił do grobowca egipskiego władcy. W ślad za nim Carnarvon. Obydwaj badacze byli śmiertelnie bladzi i zdenerwowani. Oślepieni blaskiem wspaniałości, które tysiące lat czekały na nich, kroczyli na pół przytomni. Na jednej z waz, którą Carnarvon wziął do ręki, spostrzegają napis. Nietrudno było egiptologom go odcyfrować. Brzmiał on następująco:

„Na szybkich skrzydłach niech śmierć tego dosięgnie, kto zbrodniczą ręką obrabuje grób Faraona".

Uczestnicy wyprawy spojrzeli po sobie w osłupieniu. Lord Carnarvon wzruszył ramionami i prowadził dalej oględziny. Zapalił zapałkę i przy jej blasku oglądał drugą wazę alabastrową. Była ona cudownej roboty. Przy płomieniu zapałki przeświecała nawskroś. Lord wziął ją do ręki i zauważył, że z jej wnętrza wydobywa się zapach róż. Stwierdził to też i Terris. Przechował się tem zapach olejku różanego 3.700 lat. Lord Carnarvon postanowił przekonać się osobiście, co to może być za tajemnica tego zapachu.

Ta ciekawość kosztowała ga życie. Zdjął rękawiczkę z ręki (stale pracował w rękawiczkach) i włożył rękę do wnętrza wazy. Gdy wyjął ją, towarzysz jego, Terris, mógł zauważyć na palcu wskazującym kroplę krwi. Lord Carnarvon podniósł palec do ust, wyssał krew i już więcej o tem skaleczeniu nie myślał. Teraz zkolei Terris włożył bardzo ostrożnie rękę do wazy i odkrył na jej dnie niezmiernie ostre kolce, jak szpilki, które przy lekkiem nawet dotknięciu mogły wejść w ciało.

W trzy tygodnie po tym wypadku Lord Carnarvon zamknął oczy. W następnych trzech tygodniach umarło piętnastu członków wyprawy wśród tajemniczych okoliczności.

Lekarze starali się wytłumaczyć w sposób naturalny to żniowo Tutankhamena.

Kto wie, czy prawda, lub przynajmniej część prawdy, nie spoczywa na dnie tajemniczej wazy.

Amerykański przepis na małżeństwo.

W jednym z kobiecych miesięczników w Nowym Jorku ukazał się artykuł, który zawiera szczegółowe rady, jak obchodzić się z mężem, aby utrzymać go przy sobie.

Przepis ten brzmi następująco: nie słuchaj rady twojej mamy, cioci, doświadczonej kuzynki i mądrej teściowej, które krzyczą ci na wyścigi — „postaraj się wychować, urobić swego męża" — albowiem mąż nie jest ciastem. Małżeństwo nie jest szkołą, natomiast często staje się domem poprawczym, z którego mąż z premedytacją ucieka.

Nie prowadź męża na nudne wizyty. Nie ucz go porządku, a więc nie przewracaj mu wszystkiego na biurku i w szufladach, a już broń Boże w głowie... Natomiast pamiętaj, że warunkiem jego szczęścia jest twój porządek. Dlatego nie gub kluczy, dawaj obiad punktualnie. Rachunki podawaj w porę — nie o każdej porze dnia, a przedewszystkiem nie przy obiedzie.

Nie wymagaj od męża, aby rozmawiał z tobą inteligentnie wtedy, gdy jest senny, albo czyta gazetę. Natomiast jeżeli przyjdzie na niego fala wymowy, słuchaj uważnie cokolwiekby mówił. Nie żądaj od męża, aby wysłuchiwał twych opowiadań o twoich flirtach i powodzeniu. I tak ci nie uwierzy, ale będzie zazdrosny. Ale, jeśli ci zechce opowiadać o swych przeżyciach miłosnych, czy wojennych, słuchaj uważnie po sto razy i proś żeby ci je opowiadał często. Uwierzy ci wtedy, że umiesz być żoną bohatera i będzie ci wdzięczny.

Harcerskie „Jamboree" W GODOLO.

Tegoroczny zlot skautów z całego świata t. zw. z angielska „Jamboree" odbędzie się w sierpniu na Węgrzech, pod Budapesztem, w miejscowości Godolo. Przygotowania trwają już od szeregu miesięcy. Młodzi gospodarze węgierscy zabiegają, by zlot wypadł jak najlepiej. I tak 17 lipca rb. organizują w całych Węgrzech „Dzień Jamboree". W miastach, w miasteczkach, czy nawet po wsiach, wszędzie, gdzie istnieje oddział skautów urządzone będą obchody, „ogniska polowe", przy których śpiewać będą pieśni i opowiadać baśnie i legendy, sławiące waleczność i cnoty bohaterów rzeczywistych, czy legendarnych, rozdawane będą druki propagandowe, dotyczące skautingu, aby zwrócić uwagę mieszkańców całych Węgier na organizację i wciągnąć ich niejako do współpracy podczas „Jamboree".

Polscy skauci mają wyjechać w liczbie 2.000 uczestników. Mają przywieźć ze sobą do obozu 10 samolotów różnych typów i 1.000 gołębi pocztowych.

Finlandczycy zaś zapowiedzieli przywiezienie filmu, przedstawiającego sceny z życia ludu wiejskiego. Mają ponadto także w szeregu żywych obrazów odtworzyć sceny z mitologji narodowej.

Obóz ich będzie urządzony według wzoru obozu myśliwych, polujących na niedźwiedzie w Finlandji.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył Stefan Skarżyński.

4

Gdy tylko ukończyłem służbę wojskową, po śmierci matki, poprosiłem ojca chrzestnego, by wystarał mi się o posadę w policji. Fryderyk Belot zaprowadził mnie do szefa i oświadczył: „Przyjmij tego chłopca; będzie pracował uczciwie". Pan Regnard namyślał się przez chwilę, wspominając moich rodziców. Ale Fryderyk Belot osiągał zawsze to, do czego dążył, i szef odparł wreszcie: „Dobrze". Zdałem egzamin, który jest dość prosty, i zostałem inspektorem Szymonem Riviere — „młodym Riviere".

Czy miałem dzięki nim ułatwioną karjerę? Niektórzy z moich kolegów tak uważali, irytowali się na to, a nawet byli urażeni. Mogli jednak później stwierdzić, że te niewielkie sumy, jakie zarabiałem, nie były kradzione. Zarówno szef, jak i mój ojciec chrzestny nie okazywali w najmniejszym stopniu, że się mną interesują. Można powiedzieć, że pana Regnard'a nie widywałem nigdy, co się zaś tyczy Belot'a, zabierał mnie czasami ze sobą na służbę, czynił to jednak znacznie rzadziej, niżbym tego pragnął. Uczucie swoje dla mnie ukrywał pod osłoną twardych słów, które zresztą nie bardzo się godziły z jego subtelnemi rysami i kulturalnym umysłem. Był to człowiek średniego wzrostu, dobrze zbudowany, o zniszczonej twarzy i piwnych oczach; jego drobny wąsik, ciemniejszy niż włosy, budził zdziwienie, gdyż podejrzewano, że go maluje. Wyśmiewał to podejrzenie, jak zresztą niemal wszystko. W rzeczywistości nikt nie podejrzewał, ile Belot ma lat. Miał czterdzieści siedem w czasie, gdy rozeszła się historja, którą mam zamiar panu opowiedzieć — a wyglądał na trzydzieści pięć. Wszystkie kobiety uważały, że jest przystojny. Ale do czterdziestego piątego roku życia nie zajmował się niemi zupełnie. Twierdził zawsze, że jeżeli się chce skutecznie pracować w naszym zawodzie, należy pozostać samotnym. Żona, dzieci — wzruszał ramionami. Zachowanie się mojej matki, która w swej czułości zawsze zasmucała ojca swemi obawami — a okazały się one aż nadto uzasadnione — przyczyniło się niemało do tego stanowiska Belot'a. Podziwiałem go i rozumiałem, że można być aż tak zamiłowanym w tego rodzaju pracy. Dziś rozumiem go jeszcze lepiej: dziś bowiem wiem, ile zdolności twórczych może nam odebrać miłość kobiety...

Jakże znakomitym przykładem dla nas młodych był taki człowiek, jak Fryderyk! Miał tylko jeden cel, jedną myśl: rozwiązać zagadnienie, jakie mu powierzono. Trzeba przyznać, że dopomagała mu w tem wyjątkowa intuicja. W Brygadzie Specjalnej uważano go za najlepszego inspektora i mówiono poważnie o jego zdolnościach jasnowidza, o jego „węchu" — za co się serjo obrażał, miał bowiem żywy szacunek dla inteligencji i uważał, że tego rodzaju pochwały pomniejszają go. „Chcielibyście, bym uchodził za psa gończego — mówił. — Ale pies gończy nie spędza nocy na zastanawianiu się, w jakim kierunku ma szukać śladów". W istocie całe noce spędzał przy pracy; nietyle zresztą, jak się usprawiedliwiał sam przed sobą, na szukaniu śladów, lecz na badaniu, o ile ślad, który „wywęszył", jest trafny i właściwy.

Zdobył sobie uznanie w kręgu znacznie szerszym, niż granice naszej prefektury. Możnaby zestawić długą listę spraw trudnych i często na pierwszy rzut oka nierozwiązalnych, które doprowadził do rozwiązania. Kiedyśmy łamali sobie głowy nad drobnemi zagadkami, jakie dano nam do wyjaśnienia, szukaliśmy usprawiedliwienia dla naszej nieudolności w oświadczeniu: „To sprawa dla Belot'a!" Kilka razy napadali nań niebezpieczni bandyci; kilku też dżentelmenów poprzysięgało sobie, iż zdobędą kiedyś jego głowę. Aby powiększyć swą gażę, przeszedł wyszkolenie sekretarza, a bezpośrednio potem komisarza. Zajęcia te jednak spełnia się w czterech ścianach; prosił więc o pozostawienie go na stanowisku głównego inspektora, gdzie w dalszym ciągu mógł pracować w terenie. Miał życie zabezpieczone zupełnie, wydawało się jednak, że jednego tylko pragnie — w dalszym ciągu brać udział w żmudnych i emocjonujących badaniach. Mieszkał przy ulicy Krymskiej w dwupiętrowym własnym domku, akurat na rogu ulicy Artura Rozier, tej dziwnej ulicy, która przecina Krymską, wznosząc się nad nią mostem. Bywałem dość często w jego niewielkiem mieszkanku, urządzonem ze smakiem. lecz bez przepychu.

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWSKA

ŻEGIESTÓW
pensjonat „Zorza" — bez poprzedniego zgłoszenia przyjmuje 5 zł. dziennie. Wykwintna kuchnia. 4431

IWONICZ
pierwszorzędny pensjonat „Zofjówka" poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje Stidlowa. 4073

ZAKOPANE
„Częstochówka" pełny komfort, woda ciepła i zimna w pokojach, wyborowa kuchnia. — Ceny bardzo przystępne! Centrum Zakopanego, ul. Zamojskiego— Parcele urzędnicze.) 4419

MUSZYNA
Pensjonat „Hanka" — wśród ogrodów. Słoneczne pokoje balkonowe. Kuchnia wyborowa. Poprad. Obszerna plaża. Tanio. 4303

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ
willa „Niespodzianka" Nowoczesne urządzenie. Pokoje do wynajęcia. Kuchnia djetetyczna. 4293

MUSZYNA
willa „Irys", pięknie położona, blisko Popradu i dworca, poleca dla rodzin 3—5 osobowe duże słoneczne pokoje z utrzymaniem. Ceny umiarkowane. 4319

ZAKOPANE
Pensjonat „Kubinówka" Krupówki — poleca słoneczne pokoje Ceny niskie. Prowadzi Ślązak. 4307

LANCKORONA
pierwszorzędny pensjonat „Zbyszko" — wśród pięknych lasów, gór, idealne warunki pobytu, 30 słonecznych pokoi, werandy, tarasy, balkony kuchnia wykwintna mleko na maśle, cena 4 — 5 złotych. 4168

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Ostoja" — własność Sadowskiego pod zarządem Felicji Wąsowiczowej, poleca słoneczne pokoje wikt djetetyczny, ceny umiarkowane. 4096

ZWARDOŃ
Nowoczesny „Pensjonat Graniczny", 20 kroków od granicy czeskiej przy lesie. Pokoje z czterorazowem obfitem utrzy- chrześcjański pensjonat M. Adamowej w „Jedynaczce", słoneczne, odnowione pokoje, nowozbudowana sala, kuchnia wyborowa, djetetyczna. 3769

TRUSKAWIEC
Zulejka najtańszy polski pensjonat pokoje wspólne z utrzymaniem od 7 zł. od osoby. 4425





PREZYDENT ROOSEVELT
wielki amator sportu wodnego, przy sterze swego jachtu na przejażdżce ze swym synem James'em.



UPAŁY W AMERYCE.
Nad jeziorem Michigan w Chicago urządzono plażę. Wielkie upały, panujące w tej części Ameryki, wypędzają tłumy, spragnione orzeźwiającej kąpieli w cieniu drapaczy chmur.

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś
„Tajemnica Zamku Parlock"
w rolach tytułowych Elisse Landi i Wiktor Maclaglen.
Nad program: Komedja i Tygodnik Foxa.
Ceny biletów od 25 groszy.

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

DZIS PODWOJNY PROGRAM!
I **„PRAWO MIŁOŚCI"**
Film zaczerpnięty z prawdziwego życia.
II **„CZARCI WĄWÓZ"**
w roli gł. MILTON SILS.
UWAGA! W sezonie letnim sprzedawane będą w dnie powszednie do godz. 6.30, a w niedzielę i święta do godz. 5-ej bilety po 25 groszy.

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Ceny miejsc od 54 groszy.
WALLACE BEERY
w wielkim sensacyjnym filmie p. t.
„BOHATER ZACHODU"
Wkrótce: „DEMON WIELKIEGO MIASTA"

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

KRAWIECKI CZELADNIK
potrzebny zaraz. — 1 Maja 10 — Kimel.

KSIĘGOWEGO
lub księgową poszukuje biuro rewizyjne. Wymagana gotówka 2 — 5.000 zł., które zabezpieczymy hipotecznie. Mieszkanie (życzącym utrzymanie) zapewnione. Ewentualnie dopuścimy do spółki. Śląski Powiernik, Katowice, Skrytka 17. 4401

KUPNO i SPRZEDAŻ

KASA CHORYCH
w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji 2 konie. Licytacja odbędzie się 6 lipca r.b. o godz. 9-ej rano na placu przy ul. Kołłątaja 17. 4433

KUPIĘ DOMEK
Olkusz Czarna Góra. Oferty „Kurjer Zachodni" dla R. 4430

KUPIĘ AUTO
używane w dobrym stanie. Wiadomość: — „Kurjer Zachodni" — Dąbrowa. 4435

DOM
murowany, kryty eternitem, dziewięć ubikacyj (3 mieszkania, sklep z trafiką) okazyjnie do sprzedania. Miejscowość przemysłowo-klimatyczna. — Wiadomość: Głębocki Tenczynek. 4287

BILARD PIRAMIDKOWY
komplet w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 4434

SYPIALNIĘ,
jadalnię sprzedam tanio natychmiast z powodu wyjazdu. Wiad. Adm. K. Z. 4437

LOKALE

POTRZEBNE
w Sosnowcu 4-ro lub 5-cio pokojowe mieszkanie. Oferty do Administracji pod „Wygody". 4436

KWAS SIARKOWY TECHNICZNY W BALONACH I CYSTERNACH
Po cenach konkurencyjnych poleca Hurtowy Skład Materjałów Aptecznych
4432 MAURYCY REINER Sosnowiec.

DROBNE OGŁOSZENIA

ROZNE

ADA
mydło wyborowe do prania i mycia po fabrycznej cenie w składzie fabrycznym — Sosnowiec, Modrzejowska 30 Hale Rozwoju. 4440

RAKIETY TENISOWE!!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystniej Składnica Sportowa „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu). 4241

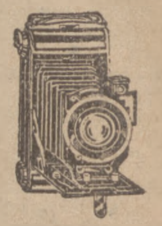
MYDŁO „KREM LEŚNY"
usuwa piegi, opaleniznę, plamy wątrobiane, wągry, liszaje, wybiela i wygładza cerę. Do nabycia w Składzie Aptecznym „UNITAS" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (za tunelem). 4167

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4132

WZYWAM
inż. Marjana Starkiewicza, do zwrotu zatrzymanych pieniędzy. R. S. 4414

Kosmetyczka Dyplomowana Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA"
zawiadamia Szan. Panie, iż z dniem 3 lipca przyjmować będzie w USTRONIU dom Świeżego Nr. 42. 4366

JA NIŻEJ PODPISANA odwołuję i przepraszam za ten incydent, który nastąpił w dniu 3 b.m. o godzinie 6 wieczór przy ul. 3-go Maja pomiędzy mną, a panią Janiną Pałaszówną, gdzie w nastroju nerwowym p. Pałaszową wzięłam za inną osobę. Nems Wiktorja — Zawiercie. 4438



Pierwszy Zakład Optyczny
OPTYK FELSENSTEIN
Będzin, Małachowskiego 6 — dom Bereszków (obok Kasy Chorych). sprzeda okazyjnie: 1 aparat fotograficzny pięciominutowy za zł. 45 — 1 aparat 13 x 18 za zł. 70. 4281

WŁAŚCICIEL
30-to pokojowego pensjonatu na Podkarp. poszukuje natychmiast gospodyni - kierowniczki z kapitałem 8 — 10.000 zł. na pierwszą hipotekę. Zgłoszenia — „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „Dobry procent i pensja". 4277

PIEGI
usuwa zupełnie KREM ANIDA jednocześnie nadając twarzy wygląd świeży i młodociany. 4439



SUDORYN „AP. KOWALSKI" W PROSZKU USUWA POT i NIEMIŁĄ JEGO WOŃ

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa. ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — [illegible]